

Bez babć i dziadków ani rusz

O ich roli opowiada Katarzyna Szadkowska,
wykładowczyni w zakładzie pedagogiki
Akademii Zamojskiej
STRONY 2-3



Z szydelkiem i grzebieniem w rękę

Jesteśmy miejscem alternatywnym
– opowiada Marlena Królik, szefowa
Kółtunerii Artystycznej.
STRONY 8-9



GAZET



Od symulacji nie ma odwrotu

Dziesięć lat temu powstała Pracownia Symulacji Medycznej
Uniwersytetu Medycznego

Strony 6-7

PIĄTEK

20

STYCZNIA 2023

redaktor wydania

RADOMIR WIŚNIEWSKI

Babcia i dziad

Odchowali dzieci, spełnili się zawodowo, przeszli na emeryturę i... nadal nie mają czasu dla siebie. Ale nie żałują. Wprost przeciwnie. Wyjątkowych, ro

Anna Szewc

Państwo Grażyna i Jan Marcyniukowie z Zamościa mają czworo wnucząt: 10-letniego Kubę, 7-letnią Kamilkę, 4-letniego Mariusza i 3-letniego Bartka.

Z dwoma najmłodszymi sięgnęli niedawno po Grand Prix, jedną z pięciu głównych nagród w Ogólnomiejским Konkursie Bożonarodzeniowym dla dzieci i dziadków zorganizowanym po raz trzeci przez Przedszkola Miejskie nr 10 i nr 12, Szkołę Podstawową nr 2 im. H. Sienkiewicza oraz zakład pedagogiki Akademii Zamojskiej (pełna lista nagrodzonych i wyróżnionych w ramce).

Wspólnie z chłopcami wykonali przepiękne choinki. Przygotowanie tych konkursowych prac zajęło im sporo czasu.

Być razem: bezcenne

Najpierw była wyprawa do lasu w Husinach za Krasnobrodem. Podczas spaceru szukali naturalnych materiałów do swoich dzieł. Nawieźli do domu mnóstwo patyków, gałązek i szyszek.

– Mąż wykonał z drewna podstawy do choinek i umieścił w nich grube kije. Później razem z chłopcami przymocowaliśmy do tego brzoźowe gałęzie i witki, a na nich zawiesiliśmy ozdoby – opowiada Grażyna Marcyniuk. Wszystko zostało wykonane ręcznie.

Na choinkach zawisły papierowe figurki, suszone plastry pomarańczy i szyszki. Jako laureaci otrzymali nagrody rzeczowe ufundowane przez organizatorów.

– Ale największą w tym była przyjemność bycia razem

– zapewnia Jan Marcyniuk.

Tę możliwość spędzania czasu z rodziną docenia tym bardziej, że całe zawodowe życie był w domu nieobecny. Pracował jako nawigator na statkach, wypływał w wielomiesięczne rejsy. Dopiero niedawno przeszedł na emeryturę.

Nie miał więc zbyt wielu okazji, by uczestniczyć w wychowaniu dwóch córek, ale też niewiele, by być obecnym przy wnuczętach.

– Z perspektywy czasu, zwłaszcza teraz, gdy z wnukami jestem na co dzień, widzę jak wiele mi w życiu uciekło – przyznaje pan Jan. Ale dokładnie pamięta dzień narodzin pierwszego wnuka. Był wtedy w Rumunii. Z kolegą uczcił przyjęcie Kubę na świat.



– Na szczęście, kiedy rodziły się i dorastały nasze córki, a męża nie było, zaś ja pracowałam na dwóch etatach, dziewczynki miały babcię. Moja mama była nieocenioną pomocą, a teraz my pomagamy naszym córkom, zajmując się wnukami – mówi pani Grażyna.

Przyznaje, że młodsza córka wraz z mężem i synkami przeprowadziła się z Krakowa do Zamościa właśnie dlatego, że dla

młodego małżeństwa pogodzenie pracy zawodowej z wychowaniem dzieci było trudne do pogodzenia. Z babcią i dziadkiem, którzy są blisko, jest zdecydowanie łatwiej.

Z wnukami „na okrągło”

Państwo Marcyniukowie widują się z wnukami właściwie dzień w dzień. Rodzice zarówno tych starszych – Kuby i Kamilki, jak i młodszych – Mariusza i Bartusia pracują.

Mariusz i Bartek uwielbiają spędzać czas z babcią i dziadkiem. Podobno też tylko u babci mają okazję zjeść najlepsze na świecie gołąbki i... parówki z „dżemikiem” czyli ketchupem

FOT. ANNA SZEWC

Čzęsto muszą wstawać bardzo wcześnie rano, niekiedy wyjeżdżać, gdy dzieci jeszcze śpią. Więc z reguły to babcia i dziadek „ogarniają” wnuki.

– O szóstej rano idę do sklepu. Kupuję dla nich bułeczki na śniadanie, no i wszystko to, czego sobie życzą. Zamówienia z reguły przyjmuję dzień wcześniej, bo mieszkają oddzielnie. Później trzeba dzieci budzić, umyć, ubrać, nakarmić, a wnuczkę uczesać, bo ma

piękne, długie włosy – wylicza poranne obowiązki babcia Grażyna.

– No i rozwieść jedno do szkoły, a drugie do przedszkola – mówi o swoim zakresie obowiązków dziadek Janek.

Przedpołudnia mają dla siebie (pani Grażyna jeszcze pracuje na pół etatu), a popołudnia z reguły już dla wnuków. Dzieci mają sporo dodatkowych zajęć. Trzeba je więc wozić a to na gimnastykę, a to na basen,

Bez babć i dzia

Są gwarantem bezpieczeństwa i miłości, skarbnicą wartości, życiowych mądrości i wiedzy przekazywanej z pokolenia na pokolenie
Przedszkola Miejskie

• Dzieci są najczęściej wychowywane przez rodziców, ale dziadkowie w ich życiu z reguły bywają obecni. To ważne?

– Obecność dziadków jest bardzo ważna zarówno w życiu dzieci, czyli ich wnuków, ale również całej rodziny. Są oni bowiem filarem rodzinnych relacji, tradycji, scalają pokolenia.

Rola dziadków sprowadza się nie tylko do obecności, ale przede wszystkim opieki i uczestnictwa w wychowaniu swoich wnuków. Są

gwarantem bezpieczeństwa i miłości, skarbnicą wartości, życiowych mądrości i wiedzy przekazywanej z pokolenia na pokolenie.
• Czym różnią się relacje dziecko-rodzice od relacji dziecko-dziadkowie?

– Kontakty z babcią i dziadkiem dają poczucie akceptacji, wyrozumiałości i bezgranicznej miłości. Dziadkowie niejed-

nokrotnie stają się powiernikami dla wnuków w różnych trudnych sprawach, często dotyczących relacji z rodzicami.

Różnica w relacjach z dziećmi dziadków i rodziców polega przede wszystkim na tym, że rodzice wychowując stawiają więcej wymagań, a dziadkowie przede wszystkim kochają, rozpieszczają i w imię tej

miłości więcej i łatwiej wybaczą.

• Da się określić, czego od babci uczy się wnuczek, a czego wnuczek?

– Trudno jest wskazać wyraźne różnice w przekazywanych umiejętnościach pomiędzy wnuczkami a wnukami. Babcia to osoba, która obdarza ciepłem, zawsze wysłucha i przytuli, pocieszy i wnuczka, i wnuczkę. Ewentualna różnica mogłaby wynikać z przyszłych ról przynależnych dziewczynkom

i chłopcom. Babcia włącza wnuczkę do prostych prac domowych, chociażby lepienia najpysznějších pierożków z babcią. Wnuk otrzyma od babci wiele życiowych wskazówek, jak być troskliwym, odpowiedzialnym mężczyzną.

• A teraz to samo pytanie dotyczące dziadka.

– Sytuacja wygląda podobnie. Dla wszystkich wnucząt dziadek jako senior rodziny jest skarbnicą mądrości, zaradności i wielu ciekawych pomysłów na

dek na etacie

ie. Dla większości babć i dziadków każda chwila spędzona z wnukami jest bezcenna. Oto jak wygląda jedna z bardzo wielu takich rodzinnych relacji



w różne dni i o różnych porach.

Galeria w domu

A kiedy nawet nie ma żadnych treningów, to i tak popołudnia są zarezerwowane na wizyty u dziadków. Kuba, jako najstarszy, jest już mniej absorbujący niż kiedyś. Sam potrafi sobie zorganizować czas, ale przy młodszych trzeba mieć oczy dookoła głowy, bo bywa, że chłopcy trochę rozrabiają.

– Na szczęście, kiedy do dołącza do nich Kamilka, potrafią się wspaniale, zgodnie bawić, ona nimi jako najstarsza zarządza – chwali wnuczkę pan Jan.

Kiedy dzieci są w domu dziadków, uwielbiają przede wszystkim wszelkiego rodzaju zajęcia plastyczne. Przed Wielkanocą razem zdobili styropianowe kurczaczki i jajka, a przed Bożym Narodzeniem piekli i malowali pierniczki.

– Poza tym dzieci bardzo chętnie rysują, malują, tworzą wycinanki – opowiada z dumą babcia.

– A później to wszystko nam zawieszają na ścianach. Mamy w domu prawdziwą wielką galerię

– śmieje się dziadek, który znalazł nawet sposób na

Grażyna i Jan Marcyniukowie nie mają nic przeciwko temu, że dzieci ich dom zamieniły w wielką galerię sztuki. Oboje z dumą chwalią się tym, jak uzdolnione plastycznie mają wnuczka. A że niektórzy znajomi się dziwią? Trudno. Dla babci i dziadka wnuki są najważniejsze.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

takie przymocowanie obrazków, by nie niszczyć ścian.

Dzieci się wychowuje, a wnuki rozpieszcza

– Niektórzy znajomi jak to widzą, to dziwią się, że im na to pozwalamy. No, ale jak nie pozwolić? Przecież to nasze wnuki – przekonują zgodnie państwo Marcyniukowie.

Dlatego też, mimo lekkiego sprzeciwu rodziców, dogadzają wnuczkom słodkościami.

– Teoretycznie nie powinniśmy im kupować pączków, ale... kupujemy, bo przecież one to lubią – zdradza z szelmowskim uśmiechem dziadek Janek. I przypomina zasadę, że „dzieci się wychowuje, a wnuki rozpieszcza”.

Przed wszystkim jednak wraz z żoną starają się organizować dzieciom czas tak, by zabawa była jak najlepsza i rozwijająca. W internecie wyszukują wszelkie możliwe atrakcje, różne miejsca polecane dla maluchów i często organizują wspólne wypadki.

– W okolicy nie ma chyba żadnej sali zabaw, której byśmy dotąd nie przetestowali – zapewnia pan Jan.

– Jeździmy na przykład do mini zoo w Łabuńkach, gdzie można karmić zwierzęta. Bywaliśmy w parku żywiołów, a cała jesień minęła nam na wyprawach do parku i zbieraniu kasztanów – mówi pani Grażyna.

Dzień, w którym spotkamy się na rozmowę również jest dokładnie zaplanowany.

– Po południu idziemy do kina na „Kota w butach”, ten film był marzeniem dzieci od kilku dni. Bilety są już zarezerwowane, musimy tylko chłopców odebrać wcześniej z przedszkola – zdradza babcia.

NAGRODZONE DZIECI, BABCI I DZIADKOWIE

Ostatnia edycja konkursu dla babć i dziadków z Zamościa i okolic cieszyła się wyjątkowo dużym zainteresowaniem. Organizatorzy przyjęli aż 95 prac plastycznych. Przynęśli pięć nagród, które otrzymali: Gabriela Dębska z babcią Beatą, Bartłomiej i Mariusz Turek z babcią Grażyną i dziadkiem Jankiem (Przedszkole Miejskie nr 7), Lidia Luchowska z babcią Danusią, Oskar Kawka z babcią Grażyną i dziadkiem Antonim (PM 12) oraz Pola Adamczuk z babcią Celiną (PM 10).

Jury doceniło też 12 innych takich rodzinnych zespołów. Laureaci wyróżnień to: Zofia Szymala z babcią Alicją (PM 6), Natalia Łygas z babcią Mirosławą i dziadkiem Stanisławem (PM 12), Gustaw Żybura z babcią Elżbietą i dziadkiem Edwardem (PM10), Amanda Vermeer z babcią Zofią i dziadkiem Robertem (SP nr 3), Lena Stropek z babcią Danutą i dziadkiem Adamem (Przedszkole Samorządowe w Bodaczowie), Adam Rozwarka z babcią Iwoną (PM 4), Maja Chrzanowska z babcią Bożeną i Michałem Flak z babcią Danutą i dziadkiem Eugeniuszem (PM 15), Natalia Adamowicz z babcią Marysią (PM 13), Olaf Adamczuk z babcią Danutą (SP nr 2), Alexander Shannon z babcią Ireną (SP nr 2) oraz Przemysław Żuk z babcią Dorotą i dziadkiem Krzysztofem (PM 8).

ndków ani rusz

– tak o roli babć i dziadków mówi Katarzyna Szadkowska, wykładowczyni w zakładzie pedagogiki Akademii Zamojskiej, nauczycielka go nr 10 w Zamościu

spędzanie aktywnie czasu. Myślę, że dla chłopców jest oprócz taty autorytetem, wzorem do naśladowania. Wysłucha, poradzi i pokaże rozwiązania w różnych życiowych sytuacjach, na przykład nauczy majsterkować. Wnuczka widzi w dziadku wzór mężczyzny, głowy rodziny, który jest troskliwy i odpowiedzialny, dba o swoją rodzinę, potrafi kulturalnie zachować się wobec wszystkich, a zwłaszcza kobiet.

• A czego pani nauczyła się

od swojej babci i swojego dziadka?

– Moje obie babcie pamiętam jako ciepłe, kochające osoby, które darzyłam dużym zaufaniem. Przekazały mi wiele życiowych rad, które są wciąż aktualne i pomagają mi w mojej codzienności.

Na moim dziadku zawsze mogłam polegać, nauczyłam się od niego odpowiedzialności za podejmowane decyzje i szczerości, która obroni się w każdej sytuacji.

ANNA SZEWC



Różnica w relacjach z dziećmi dziadków i rodziców polega przede wszystkim na tym, że rodzice wychowując stawiają więcej wymagań, a dziadkowie przede wszystkim kochają, rozpieszczają i w imię tej miłości więcej i łatwiej wybaczą – mówi Katarzyna Szadkowska

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Zółwiki się rozpełzły, koty zasnęły, ale gwiazdy i tak dały radę

Rozmowa z Krzysztofem Weremą, fotografem i pomysłodawcą akcji „Artyści Zwierzakom”



www.schronisko.lublin.pl

Charakteryzacja artystów na rzecz schroniska dla bezdomnych zwierząt w Lublinie. Dzięki temu zwierzęta mają szansę na lepszą przyszłość. Wszelkie informacje o akcjach i wydarzeniach znajdziesz na stronie internetowej schroniska.



www.schronisko.lublin.pl

Charakteryzacja artystów na rzecz schroniska dla bezdomnych zwierząt w Lublinie. Dzięki temu zwierzęta mają szansę na lepszą przyszłość. Wszelkie informacje o akcjach i wydarzeniach znajdziesz na stronie internetowej schroniska.

Anna Maria Sieklucka

• W ramach akcji wydaliście państwo kalendarz. Dochód z jego sprzedaży wspierze podopiecznych Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt w Lublinie. Skąd taki pomysł?

– Od wielu lat angażuję się w przedsięwzięcia charytatywne, oddaję swoje zdjęcia na różne licytacje, tworzę kalendarze, m.in. Kalendarz dla Fundacji Spełnionych Marzeń. Uważam, że pomaganie jest dobre, mam to we krwi. Od wielu lat znam też Bożenę Kiedrowską, dyrektora lubelskiego schroniska, z którą poznałem wiele lat temu przy okazji robienia zdjęć na okładkę płyty Michała Wondkera pod tytułem „Underdog”. Underdog oznacza kogoś skazanego na porażkę, tak jak te nieszczone psiki ze schroniska. Stąd nasz wybór. Przy okazji zrobiłem kilka zdjęć wizerunkowych na rzecz schroniska. Podczas spontanicznej rozmowy telefonicznej w listopadzie zapytałem Bożenę, czy myślała kiedyś, aby zrobić kalendarz charytatywny wspomagający działalność schroniska? Spytała tylko: „Czy to się uda?”. Stwierdziłem, że nasze kontakty w połączeniu z dobrą wolą i miłością ludzi do zwierząt wskazują, że nie może się nie udać.

• Kogo zobaczymy na zdjęciach?

– Artystów związanych z Lublinem. W powstawaniu kalendarza wzięli udział Anna Maria Sieklucka, Beata Kozidrak, Emilia Komarnicka-Klynstra, Katarzyna Bujakiewicz, Natalia Wilk, Kamila Lendzion, Piotr Selim, Ani Mru-Mru, Piotr Cugowski, Dariusz Tokarzewski, zespół PAWKIN i Tomasz Momot oraz Alan Serwal Sobkowicz. Podkreślić trzeba, że żadna

artyści zwierzakom

Charakteryzacja artystów na rzecz schroniska dla bezdomnych zwierząt w Lublinie.



partnerzy:

z zaproszonych osób nam nie odmówiła! Pracowaliśmy w rekordowym tempie. W mniej niż siedem dni potwierdziliśmy wszystkich uczestników i zaczęliśmy organizować sesje zdjęciowe.

• Jaki był klucz doboru gwiazd?

– Akcja jest związana z Lubelszczyzną, bo jest to jedyne schronisko dla zwierząt na naszym terenie, dlatego naturalnym wyborem byli lubelscy artyści, nieważne czy mieszkający w Lublinie, urodzeni tu, czy mieszkający od niedawna. Nie wykluczamy, że w innej edycji udział wezmą osoby spoza Lubelszczyzny. Wszak cel jest szczytny. Równie ważne było też to, żeby zaproszeni kochali zwierzęta. Zresztą wielu z nich współpracuje na co dzień ze schroniskiem: Beata Kozidrak, Piotr Selim, czy Kasia Bujakiewicz, Ani Mru Mru,

Darek Tokarzewski. Znakomita większość artystów z kalendarza ma też własne zwierzęta. To też był ważny klucz: Beata Kozidrak, która ma psa i kocha pieski bardzo chciała mieć zdjęcie właśnie z psem.

• Swoim czy ze schroniska?

– Wszystkie zwierzęta pokazane w kalendarzu to podopieczni lubelskiego schroniska. Wybierała je dyrektorka Bożena Kiedrowska wraz z Darkiem Ornalem, zoopsychologiem, który potrafił wskazać, dla których zwierząt udział w sesji zdjęciowej nie będzie się wiązał ze stresem i z dyskomfortem. Udało się to w stu procentach, może z wyjątkiem żółwików, które nie chciały współpracować i rozpełzły po całym pomieszczeniu. W schronisku są też zwierzęta egzotyczne, dlatego z węzami zapozowały, jako

Ani Mru Mru

FOT. KRZYSZTOF WEREMA

prawdziwi rock'n'rollowcy, chłopaki z Pawkina. Były też koty, które pozowały z chłopakami z kabaretu Ani Mru Mru, które natychmiast na ich rękach zasnęły. Zrobiły to dosłownie w 5 sekund! Właściwie mnie to nie dziwi, bo chłopaki są starymi kocierzami i mają do nich odpowiednie podejście.

• A pan ma w domu zwierzę?

– Ze względu na moje liczne podróże niestety nie, kiedyś miałem ogara polskiego, który był na co dzień u mojej babci pod Chełmem. Posiadanie zwierzątka to odpowiedzialność, którą nie każdy rozumie. Stąd tyle zwierząt jest w schronisku. Ja wolę poczekać z moim pupilem. Mam nadzieję, że kiedyś będę mógł mieć jeszcze psa.

• Ile kalendarzy wydrukowano?

– Jest 500 sztuk, z czego 50 z podpisami wszystkich uczestników. To gratka dla kolekcjonerów. Pierwsze kosztują 80 złotych. Drugie – 300 złotych. Cel jest szczytny, mam nadzieję, że znajdzie się wiele gorących serc, które zechcą wesprzeć inicjatywę. Kalendarz można nabyć wpłacając minimalny datunek na rzecz Stowarzyszenia Młodych Naukowców: www.naukowcy.org.pl lub osobiście w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Lublinie przy ul. Metalurgicznej 5 (tel.: 81 466 26 42).

• Za rok będzie druga edycja kalendarza?

– Miejmy nadzieję, że to się uda. Kluczowi będą sponsorzy, którzy wspomogą szczytny cel, także liczymy na lubelskich przedsiębiorców o dobrym sercu, oraz na ludzi dobrej woli, którzy adoptują czekające zwierzęta.

AGNIESZKA KASPERSKA

Kolacja tipsy i no

Wielki Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy biorąc udział



Agnieszka Kasperska

W tym roku WOŚP zagra już po raz 31. Celem jest wsparcie walki z sepsą, czyli zespołem objawów wywołanych przez niekontrolowaną, gwałtowną reakcję organizmu na zakażenie. W przebiegu sepsy w ciągu kilku godzin może dojść do niewydolności wielonarządowej, wstrząsu i śmierci. Dlatego tak ważna jest szybka i dokładna diagnostyka.

Leczenie trzeba rozpocząć w ciągu pierwszej godziny, bo każde opóźnienie o kolejne 60 minut zwiększa ryzyko zgonu o 8 procent. Dlatego WOŚP chce wyposażyć szpitale w urządzenia pozwalające na przyspieszenie diagnostyki zakażeń. To niezwykle ważne, bo – jak wynika z najnowszych badań – w skali globalnej sepsa jest przyczyną 20 proc. wszystkich zgonów. Według Światowej Organizacji Zdrowia, w 2017 roku sepsa wystąpiła u 49 milionów ludzi na świecie, a 11 milionów zmarło z jej powodu. Prawie połowa zachorowań dotyczyła dzieci (około 20 milionów), a w populacji do 5. roku życia sepsa była przyczyną 2,9 miliona zgonów. W Polsce, ze względu na brak krajowego rejestru, nie istnieją wiarygodne dane na temat zapadalności na sepsę, co znacznie utrudnia działania mające na celu jej zapobieganie i zwalczanie. Z danych Narodowego Funduszu Zdrowia analizowanych przez NIK wynika, że liczba dorosłych hospitalizowanych w Polsce z powodu sepsy wynosi około 20 tys. rocznie.

– Jednak wartość ta na pewno jest niedoszacowana – uważają organizatorzy akcji. – Wyniki badań punktowych prowadzonych w akredytowanych oddziałach intensywnej terapii w latach 2012-2013 wska-

zuja, że liczba przypadków sepsy wynosiła co najmniej 50 tys. rocznie, a współczynnik umieralności wyższy niż umieralność z powodu nowotworów układu oddechowego czy zawału serca. Ponadto w raporcie NIK z 2018 roku na temat zakażeń szpitalnych podkreślono konieczność wdrożenia pilnych działań w obszarze zapobiegania, monitorowania i leczenia sepsy.

Wyjątkowe chwile

Tradycyjnie najwięcej emocji budzi zbiórka uliczna prowadzona podczas masażu leczniczego, masażu relaksacyjnego, mobilizacji, terapii wisceralnej, suchego igłowania, masażu twarzy oraz pakietów Day Spa. Pomimo iż, nasz gabinet nie ma jeszcze „roczku”, to odkąd pamiętamy ideały przyświecające Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy zawsze były nam bliskie. Dlatego też, postanowiliśmy, że musimy zagrać po raz pierwszy z Orkiestrą Jurka Owsiaaka – piszą Paulina i Monika z „Fizjoterapii i Masażu” z Lublina. Na licytację wystawiają 1,5-godzinny zabieg, w skład którego wchodzi peeling solny oraz masaż całego ciała świecą-

a z politykiem, czerwone ocleg w domku na drzewie

omocy odbędzie się w ostatnią niedzielę stycznia. W tym roku zbierane są środki na walkę z sepsą. Z Orkiestrą można grać już teraz
ia! w licytacjach charytatywnych. Sprawdzamy, co wystawili mieszkańcy naszego województwa



Podczas ubiegłorocznej edycji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zbierano pieniądze na zakup sprzętu dla okulistyki dziecięcej. Mimo że podczas Wielkiego Finału bardzo przeszkadzała pogoda oraz pandemia, która uziemiła wielu wspierających i zbierających już pierwsze wyniki mówiły o pobiciu kolejnego rekordu

FOT. ARCHIWUM

kwiatową. Najwyższa zaproponowana cena to 255 zł (wszystkie kwoty licytacji sprawdzaliśmy w czwartek o godz. 12 – red.).

Zresztą w ramach WOŚP przygotowano niezwykle wiele licytacji, których wygranie pozwoli na zmianę wizerunku lub jego metamorfozę. Szkoła Podstawowa Klonowic wystawiła na aukcję m.in. manicure hybrydowy z przedłużaniem w ReWelka Nails w Lublinie

(50 zł), a Sztab 5735 Tarnogród – bon na makijaż okolicznościowy, który podarowały na rzecz WOŚP Joanna Drzał i Martyna Śmieciuch (54 zł). Więcej, bo 202,50 zł zaoferowano dotychczas żeby Duet Drzał – Śmieciuch zdradziły tajniki makijażu codziennego i imprezowego. Bełżyckie Zombie Tato oferuje wykonanie tatuażu (212 zł).

Aktywnie, czyli zdrowo

W ramach licytacji WOŚP dostępne są także karnety na siłownię „Haryzma” w Bełżycach ważne do 3 marca. Nikt ich jeszcze nie licytował, więc ceny zaczynają się od symbolicznej złotówki. Z taką samą kwotą można włączyć się też w licytację wystawioną przez bełżycki sztab WOŚP vouchera na przejazd bryczką lub trzech lekcji jazdy konnej. Osoby lubiące aktywnie spędzać wolny czas mogą wylicytować też spływ kajakiem po rzece Wieprz przekazany przez Mariusza Szymańskiego

go właściciela P.H.U. Relaks (20 zł).

– To już mój 16 rok przygody ze sportami sztuk walki, a dokładniej karate. Przez te kilkanaście lat treningów nauczyłam się, że nie ma lepszego „odstresowacza” niż sport. Dlatego z wielką chęcią podzielić się z Tobą moją wiedzą merytoryczną jak i praktyczną związaną z karate. Jeśli nigdy nie próbowałeś/aś sportów walki, a chciałbyś/chciałabyś trochę się poruszać, pokopać i puderzać w tarcze, to jest właśnie licytacja dla Ciebie. Możesz wesprzeć wspaniałą akcję charytatywną, a dodatkowo zrobić coś cudownego dla własnego ciała – uwolnione endorfiny zrobią swoje – Natalią Kaletą, zawodniczką sekcji karate AZS Uniwersytetu Medycznego w Lublinie zachwała swoją aukcję, na której wystawiła trening dla dwóch dorosłych osób (30 zł).

10-krotne wejście na dwugodzinną sesję w komorze normobarycznej dla jednej osoby w Białej Podlaskiej wylicytować można już za 20 zł.

Mniam mniam

Z włączeniem się w WOŚP-owe licytacje problemów nie będą mieli także miłośnicy pyszności. Przedszkole Samorządowe im. Wandy Cebryków w Zwierzyńcu oraz Szkoła Podstawowa im. Dzieci Zamojszczyzny w Zwierzyńcu zapraszają do udziału w licytacji voucher na dowolną pizzę oraz dwóch napojów przekazanych przez Wojciecha Chmiela właściciela JO CHCA PUB w Zwierzyńcu (aktualna cena 5 zł). Tort okolicznościowy zobowiązała się przygotować Anna Borowiec (93 zł). Pizzerii Kameleon we Włodawie zaprosi na „Romantyczną kolację dla dwojga” (105 zł). Restauracja Włoski Wół ze Zwierzyńca na licytację przekazała voucher

na deskę szwagra i dwa dowolne napoje (125 zł), a restauracja Numazu Sushi & Thai zaprasza na wyjątkową kolację „no limit” do swojego lokalu w Białej Podlaskiej lub w Łukowie (212 zł).

Zdjęcie czy portret?

W licytacjach znaleźć można też wiele perełek. 16 zł to najwyższa cena voucher na personalizowaną książeczkę sensoryczną dla dzieci wykonaną z filmu wysokiej jakości oraz bawełny z atestem. 50 zł na ta chwilę kosztuje bilet dwuosobowy na wyprawę terenową (birdwatching) „Rajskie ptaki pół i łąk” organizowaną przez Akademię Przyrodniczą na Roztoczu (wartość tego vouchera to 300 zł).

DB Studio z Opola Lubelskiego w ramach 31. Finału WOŚP zaprasza do licytacji sesji zdjęciowej (do wyboru: sesja urodzinowa, noworodkowa, narzeczeńska, ciążowa, rodzinna, portretowa lub wizerunkowa), którą można wykonać w studiu lub w plenerze. Aktualna cena to 150 zł.

Kto woli obrazy może wylicytować voucher na wykonanie portretu jednej osoby lub pary, rysowany ołówkiem ze zdjęcia w formacie A4 (158 zł). A kto muzykę, może spróbować wygrać wyjątkowy koncert waleńtynkowy od artystów z Białej Podlaskiej (275 zł). W ich gronie znajdują się m.in. osoby znane z programów The Voice Of Poland, Szansa na Sukces, The Voice Kids, Idol Polska oraz aktorzy Teatru Muzycznego Roma.

– 14 lutego zagościmy na ekranie wskazanej przez Ciebie osoby prywatnej lub publicznie i słowami muzyki pomożemy Ci wyrazić twoje uczucia względem Twojej waleńtynki – reklamują się artyści. – Ty jesteś reżyserem koncertu, zrobimy to tak to sobie wyobrażasz śpiewając

ze wszystkich stron Polski, a nawet spoza jej granic. To może być Wasz wieczór wspomnień lub pomysł na oświadczenie.

Atrakcyjnie zapowiada się także godzinna przejażdżka kabrioletem Mercedesem SL W107 z 1978 roku (jako pasażer) po okolicach Nałęczowa i Kazimierza Dolnego (315 zł). A jeśli będziemy już w tamtej okolicy to wylicytować można także dwa noclegi w jednym z szalaśców na drzewach w Zaborzu (ok 10 km od Kazimierza Dolnego) – 400 zł.

Angielski kontra hiszpański i spotkania z politykami

Z WOŚP gra też Emerald English z Łukowa, który na licytację wystawił roczny kurs języka angielskiego do wykorzystania w roku szkolnym 2023/24 (od października do czerwca) dla dzieci od 7 do 18 lat. Oczywiście mowa o zajęciach w grupie odpowiedniej do poziomu zaawansowania (425 zł).

Szkoła Języka Hiszpańskiego Dialogo wystawiła natomiast voucher na semestralny kurs języka hiszpańskiego dla dorosłych na wybranym poziomie uprawniający do uczestnictwa w grupowym kursie (maksimum 12 osób) języka hiszpańskiego stacjonarnie lub online: 465.

Na lubelskich licytacjach najdroższe w tej chwili są jednak spotkania ze znanymi osobami. Rekordy bije spotkanie z senatorem Jackiem Burym (1350 zł)

– Z przyjemnością spotkam się ze Zwycięcą aukcji oraz osobiście wręcę mu gadżety na spotkaniu, podczas którego będzie okazja do napicia się kawy/herbaty, a także do porozmawiania o polityce i nie tylko. Zagrajmy razem dla WOŚP! – namawia senator.

Niewiele mniej, bo 1225 zł zapłacić trzeba w tej chwili

na spotkanie z posłem Joanną Muchą, wspólne zwiedzanie Sejmu i obiad w Restauracji Sejmowej.

– Od niemal pięciu lat zapraszam do udziału w Business Riderze ludzi związanych z biznesem, inwestorów, rentierów, deweloperów. Występują Ci, których sukces może inspirować innych i Ci, których wiedza może pomóc innym budować swój biznes. Zawsze sam dobieram rozmówców – no, prawie zawsze. W tym roku oddaję Wam stery: możecie wylicytować udział w programie Business Rider, a przy okazji zagrać z Wielką Orkiestrą Świątecznej Pomocy! – pisze Daniel Siwiec, który od 12 lat zajmując się zarabianiem na nieruchomościach, a jego kanał na YouTube zebrał ponad 94 tysiące subskrybentów i ponad 11,2 miliona wyświetleń.

Za udział w programie, co łączy się przejażdżką samochodem Lamborghini Urus (na siedzeniu pasażera) oraz rozmowę mentoringową o nieruchomościach i szeroko pojętym biznesie, trzeba zapłacić tysiąc złotych.

600 zł to najwyższa cena do tej pory za spotkanie w gmachu Sejmu z Riadem Haidarem, posłem, lekarzem neonatologiem i szef Sztabu WOŚP w Białej Podlaskiej. 512 zł to najwyższa dotychczas kwota zaoferowana za spotkanie w sejmie z posłem Sylwią Buźniak, współpracowniczą Nowej Lewicy w woj. lubelskim.

Z kolei Wojciech Panas, wielokrotny medalistę mistrzostw Polski, Europy i Świata oferuje voucher na lot widokowy motoparalotnią (177 zł). Małgorzata Michalska – Nakonieczna, z Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Administracji w Lublinie zaprasza dzień w roli prorektora tej uczelni (165 zł).



Od symulacji n

Przewrotnie zapytam, czy chciałby pan być operowany przez chirurga, który nigdy nie był centrum symulacji? Chciałby pan być ty Uniwersytetu Medycznego w Lublinie i kierownikiem



Tomasz Maciyszczak

• Czy kiedy dziesięć lat temu powstawała Pracownia Symulacji Medycznej Uniwersytetu Medycznego, spodziewał się pan, że ten pierwszy okazał jubileusz będziecie świętować w najnowocześniejszym Centrum Symulacji Medycznej w kraju?

– Zaczę od tego, że nasze początki sięgają nawet dalej, bo zanim powstała pracownia, za nami było już kilka lat pracy. Wszystko wzięło się z pasji do kształcenia. Kiedy pracowałem w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym przy al. Kraśnickiej, mój ówczesny szef przepytawał jednego z moich studentów. Powiedział mu, że skoro miał zajęcia z dr Torrese, to niech powie, gdzie leży i jak jest unaczyniona trzustka. To był mój najlepszy student, który obecnie jest neurochirurgiem, poświęciłem mu dużo czasu i byłem zaskoczony, że nie jest w sta-

nie określić takich podstaw anatomii. To było moje fiasco, wróciłem do domu podłamany i stwierdziłem, że muszę coś z tym zrobić.

Zaczęłem czytać o systemie szkolenia i nowoczesnych programach kształcenia i trafiłem na coś, o czym jeszcze nie wiedziałem, że jest symulacją. Zaczęliśmy rozmawiać z kolegami o nowych konspektach edukacyjnych i uznaliśmy, że warto by było unowocześnić kształcenie i stworzyć swego rodzaju most między nauczaniem przedklinicznym, teoretycznym i kliniką.

Powstały cztery programy, które dzisiaj nazywamy scenariuszami symulacyjnymi.

Nie było w nich jeszcze pacjentów-aktorów, bo wtedy za pacjentkę przebrał się jeden z kolegów. Był „Janiną Kowalską”, z którą studenci musieli

porozmawiać i przeprowadzić wywiad lekarski i zaproponować diagnostykę.

W pewnym momencie doszliśmy do podjęcia decyzji o operacji. Wymyśliliśmy, że drugim etapem będzie szkolenie, czyli nauczanie studentów tego, jak anatomie chirurgicznej rozumie chirurg. W trzecim etapie, kiedy już czuli się pod tym względem pewnie, schodziliśmy do prosektorium, gdzie na ciałach zmarłych przeprowadzaliśmy zabieg. W powtarzalnych warunkach i przy mniejszym stresie niż na prawdziwej sali operacyjnej, mogli wtedy zobaczyć, jak ten zabieg z „Janiną Kowalską” mógł przebiec.

Z historią centrum było trochę jak ze startupem. Trzeba się nim cały czas opiekować i wspierać, aby rozwijać wartościowe i aplikowalne rozwiązania służące pacjentom. Na początku to delikatna struktura ludz-

ka, która wymaga wsparcia i czasu. To wsparcie od początku czuliśmy od obecnego rektora prof. Wojciecha Załuska, a ówczesnego prodziekana wydziału lekarskiego.

Nie wydarzyłoby się to także gdyby nie życzliwość wielu osób. Jedną z nich był prof. Ryszard Maciejewski, którego udało się przekonać do szalonego pomysłu i wyodrębnienia 30 mkw. w Zakładzie Anatomii na przestrzeń dydaktyczną. To był spory kredyt zaufania, podobnie jak późniejsza decyzja ówczesnego rektora prof. Andrzeja Książka. W nieużywanych magazynach powstało coś, co nazywaliśmy wtedy pracownią symulacji medycznej. To było już 200 mkw., gdzie mieliśmy jedno pomieszczenie tzw. wysokiej wierności z manekinem, który nie był najbardziej zaawansowany, ale wtedy wystarczył nam do pracy. Cała historia Centrum Symulacji Medycznej to opowieść tylko

i wyłącznie o ludziach, którym dzisiaj serdecznie dziękuję za możliwość odbycia tej podróży razem.

• **Słuchając tej opowieści i patrząc na miejsce, w którym rozmawiamy, warunki w jakich pracujecie zmieniły się nieporównywalnie.**

– Symulacja była, jest i będzie nierozłączna z dydaktyką, która odbywa się przy łóżku pacjenta. Ona nigdy nie zastąpi bezpośredniego kontaktu z pacjentem, ale może do niego przygotowywać i uzupełnić pewne braki, których nie da się nauczyć w szpitalu. Służy też do określenia obszarów, w których uczący się student powinien się poprawić.

My przeszliśmy ewolucję, dzięki zaangażowaniu i rewolucyjnej dzisiaj powiem, decyzji pana rektora Andrzeja Dropa, otrzymaliśmy do dyspozycji 400 mkw. na całym piętrze na terenie naszego uczelnianego kampusu. Dopiero tam mieliśmy

możliwość, żeby realizować nasze wszystkie pomysły. To był przełom 2013 i 2014 roku, ale już wtedy zapadały decyzje o budowie nowego, liczącego ponad 8 tys. mkw. powierzchni budynku, w którym działamy teraz. Pytano mnie wtedy, jak to będzie wyglądać w nowej siedzibie. Odpowiadałem przewrotnie, że tak samo jak do tej pory, tylko na większą skalę. Po latach mogę powiedzieć, że udało nam się wprowadzić pewne rozwiązania programistyczne, zbudować modele kształcenia komputerowego, pozyskać zaawansowane manekiny trzeciej generacji, ale myśl oparta o kształcenie, którego filarem jest opieka nad pacjentem pozostała i mam nadzieję, że pozostanie.

• **Nie bez znaczenia były zapewne także zmiany w systemie kształcenia lekarzy, które szkolenie na symulatorach uczyniły obowiązkowym.**



ie ma odwrótu

...jego pierwszym pacjentem? To chyba pytanie retoryczne – **ROZMOWA** z prof. dr hab. n. med. Kamilem Torresem, prorektorem uczelnianej Katedry i Zakładu Symulacji Medycznej

– To była bardzo duża inicjatywa.

Dziś jesteśmy wyjątkowym krajem, gdzie działa ponad 90 centrów symulacji, które są właściwie narodową siecią o wielkim potencjale edukacyjnym, mogącym zmienić kształcenie przed-, jak i podyplomowe.

Te nowe przepisy pozwoliły nam wesprzeć pod kątem sprzętowym, ale też szkoleń dla personelu w Polsce i zagranicą czy wdrożenia symulacji do nowoczesnej edukacji.

Ale był to tylko jeden z wielu programów, z których korzystaliśmy. Dzisiaj kształcimy w ramach kilku

Często powtarzam, że nasi pacjenci są sztuczni, ale emocje i ich problemy są prawdziwe. Dlaczego? Bo tworząc scenariusze nie wymyślamy ich, tylko opieramy się o naszą praktykę kliniczną – mówi prof. dr hab. n. med. Kamil Torres

FOT. WD

projektów, ucząc studentów z różnych kierunków opieki nad chorymi w tym samym czasie, tak jak ma to miejsce w prawdziwym życiu. Często powtarzam, że nasi pacjenci są sztuczni, ale emocje i ich problemy są prawdziwe.

Dlaczego? Bo tworząc scenariusze nie wymyślamy ich, tylko opieramy się o naszą praktykę kliniczną. W naszym centrum uczy ponad 400 pracowników klinicznych, lekarzy, pielęgniarów, fizjoterapeutów czy ratowników, którzy na co dzień aktywnie opiekują się pacjentami. Zaangażowanych w to przedsięwzięcie jest ponad 70 jednostek klinicznych naszej Uczelni. Takim wynikiem może pochwalić się nie-

wiele ośrodków w tej części Europy.

• Jak wygląda kształcenie w centrum?

– W chwili obecnej w uniwersytecie mamy 16 kierunków i mogę powiedzieć, że studenci każdego z nich kształcą się w Centrum Symulacji Medycznej. Mówimy tu głównie o przygotowaniu do kontaktu z pacjentem lub jego uzupełnieniu, ale też o przeprowadzaniu egzaminów praktycznych w oparciu o metodę symulacyjną.

Dlatego, że daje to sprawiedliwe szanse i powtarzalność. Nie ma zagrożenia, że jedna osoba będzie zdawać egzamin

min w trudniejszych warunkach niż inni.

Na kierunku lekarskim cała filozofia nauczania jest oparta o tzw. wczesny kontakt z pacjentem. Nasi studenci nie zawsze na pierwszym roku wchodzą do klinik, ale już od początku nauki mają do czynienia z tymi pacjentami symulowanymi. I to nie są tylko przedmioty związane z czynnościami ratunkowymi i medycyną stanów nagłych. To także elementy opieki nad pacjentami w starszym wieku i możliwość wspólnego opiekowania się nimi jednocześnie przez studentów kierunku lekarskiego i pielęgniarstwa.

Ale dydaktyka oparta o symulowane warunki kliniczne wspiera także powstałe niedawno gabinety dietetyczny oraz kosmetyczny.

Mamy też sztuczną aptekę, w której przyszli farmaceuci przeprowadzają rozmowę związaną z realizacją zleconej recepty. Jest też na przykład symulowane mieszkanie.

Zainstalowaliśmy w nim łazienkę, bo wiele urazów, których doświadczają starsi ludzie, ma miejsce właśnie w łazience. Tutaj studenci ratow-

nictwa medycznego mogą ćwiczyć przenoszenie pacjenta czy układanie go na noszach w realnych warunkach domowych.

Nie zawsze są to sytuacje, z którymi każdy w przyszłości się spotka, ale to podkreśla rolę symulacji. Scenariusze są realizowane tak, że grupa studentów zostaje z pacjentem. My obserwujemy to zza lustra weneckiego lub na monitoringu. Powoduje to, że jeśli studenci podejmą decyzję medyczną, to ona się wydarzy, a oni poniosą jej konsekwencje. Jeśli jej nie podejmą, do pewnych sytuacji nie dojdzie, ale też będą musieli wziąć za to odpowiedzialność. To jest element, który budzi emocje, bo tak naprawdę swoich pierwszych pacjentów studenci spotykają właśnie tu.

• Scenariusze, o których pan wspominał są oparte na konkretnych przypadkach, ale jest tu chyba też miejsce na kreatywność?

– Symulacja jest jedynym modelem wspierającym nauczanie w klinice, przy łóżku chorego. Stąd wiemy, że może być wiele ścieżek leczenia pacjenta. Podobnie jest w centrum symulacji. Podczas tych scenariuszy uczymy studentów pewnej syntezy i analizy informacji w czasie symulacji po to, aby podejmowali jak najbardziej właściwe decyzje w sytuacjach, z którymi przyjdzie im zmierzyć się w prawdziwym życiu.

Oczywiście, te scenariusze są oparte na specjalnym, liczącym prawie 40 stron protokole zawierającym m.in. odpowiedzi pacjentów i możliwy przebieg wydarzeń. Ale podobnie jak w szpitalu, nie jesteśmy w stanie przewidzieć wszystkich opcji. I to jest to, co czyni to miejsce szczegól-

nym i osadzonym tak blisko realiów pacjenta.

Ale mamy też bardzo dynamicznie rozwijający się program dotyczący tzw. pacjentów symulowanych, czy też hybrydowych. Są to pacjenci-aktorzy, którzy wspierają nas w edukacji i uzupełniając ten model fantomowo, biorą udział w pewnych scenariuszach.

Student rozmawia więc z człowiekiem, ale kiedy trzeba przeprowadzić jakąś procedurę medyczną, wykonuje ją na kawałku plastiku.

• Dziś trudno sobie wyobrazić kształcenie medyków bez symulacji?

– Niewątpliwie, ale żeby symulacja znalazła swoje prawidłowe miejsce, musi zostać wprowadzona przez lekarzy i pielęgniarzy leczących w ambulatoriach, poradniach i szpitalach. Jest też nieodłącznie związana z technologią, której trzeba się nauczyć, a niestety, nie wszyscy chcą na to poświęcić czas. Ale to jest, jak w piosence „Hotel California”. Możesz się z niego wymeldować, ale nigdy z niego wyjść. Podobnie jest z symulacją. Odwrótu od niej już nie ma. Jest to metoda, która jest powtarzalna, daje sprawiedliwe warunki uczenia się każdemu i zapewnia pewien poziom standaryzacji.

Przewrotnie zapytam, czy chciałby pan być operowany przez chirurga, który nigdy nie był centrum symulacji? Chciałby pan być tym jego pierwszym pacjentem? To chyba pytanie retoryczne.

Duchowe narodziny z szydeł

Kołtuneria w słowniku Doroszewskiego to zacofanie, ciemnota, ograniczenie i małostkowość. W Słowniku poglądach. Wkrótce może pojawić się jednak jeszcze jedna definicja: Kołtunerii Artystycznej.

Agnieszka Kasperska

– Nietolerancji i zacofania w nas nie ma. Wręcz przeciwnie. Jest ogromna otwartość, ale tak, przynajmniej: nie raz rozczesywałyśmy kołtuna. Takiego najprawdziwszego. Ale nazwa mojej firmy nie pochodzi od niego, tylko od potocznego określenia włosów oraz ich zaplatania czy kręcenia – śmieje się Marlena Królik, szefowa Kołtunerii Artystycznej.

Kołtuneria działa od kilku miesięcy przy ul. Ułanów w Lublinie. Wcześniej przez pięć lat funkcjonowała przy ul. Niecałej i już wtedy zdobyła rzeszę klientów.

– Można was nazwać zakładem fryzjerskim? – pytam.

– Tak, funkcjonujemy w PKD.

Nie można do nas jednak przyjść żeby się ostrzyć, zrobić trwałą czy pomalować włosy. My się takimi rzeczami nie zajmujemy. Jesteśmy miejscem alternatywnym, do którego przychodzą nietuzinkowi ludzie żeby zrobić sobie wyjątkowe włosy.

Ale klasyczne fryzjerstwo jest ważne. Kiedy zajęłam się takimi fryzurami uznałam, że musi iść za tym wykształcenie. Z zawodu jestem fryzjerką. Dzięki temu potrafię nadawać fryzutom odpowiedni kształt. Potrafię doradzić, jak dbać o włosy i jak pielęgnować nowy wizerunek. Wiem, jak włosy rosną i jak ich nie zniszczyć, a doprowadzić do regeneracji.

Marlena Królik przypuszcza, że Kołtuneria Artystyczna jest jedyną w Lublinie i prawdopodobnie jedną z dwóch w naszym województwie, profesjonalną pracownią zajmującą się fryzurami alternatywnymi.

– Specjalizujemy się w dredach, ale tak naprawdę robimy wszystkie fryzury z użyciem włosów syntetycznych oraz formami plecionymi. Robimy więc wszystko od warkoczyków afrykańskich po afroloki.

Być jak Magda Gessler

Warkoczki łatwo sobie wyobrazić. A czym są afroloki? Wszyscy to wiedzą, chociaż nie zdają sobie z tego sprawy. Wystarczy przypomnieć sobie fryzurę Magdy Gessler: dużo, obficie, zakręcenie.

– Część z tych fryzur została zaczerpnięta z kultury afrykańskiej i afroamerykańskiej, ale wbrew pozorom i nazwom, nie wszystkie – mówi pani Marlena. – Na przykład dredy mają historię ogólnoświatową. Są znane zarówno w Indiach jak i nawet w Polsce. Chociaż



u nas z nieco gorszej strony. Była bowiem przypadłość zwana kołtunem.

A nawet kołtunem polskim – z łaciny plica polonica – o którym mówiło się już w XVI wieku. Był to pęk sklejonych włosów powstający w wyniku braku higieny, często w ogóle wody, mydła, czy też grzebienia. Jego tworzeniu sprzyjało też ciągłe noszenie nakrycia głowy. Początkowo wierzono, że za jego powstanie odpowiadała czarownica, a powoduje on m.in. łamanie w kościach i obrzydzenie do jedzenia. Traktowany był więc jak choroba, ale zwyczajne jego wycięcie, jak wierzono, było bardzo ryzykowne. Groziło ślepotą, głuchotą, pomieszaniem zmysłów, krwotokami, a nawet śmiercią od konwulsji. Istniał też przesąd mówiący o tym, że kołtuna nie można się pozbyć póki sam nie odpadnie. Znane są też przypadki wykorzystania go w różnego rodzaju rytuałach pogańskich. Kołtuny przetrwały do XIX w., a zakończyło je m.in. rozpoczęcie w Małopolsce spisywania osób z takimi fryzurami i rozpustnienie plotki, że zostaną oni opodatkowani.

A już w XX wieku kościół w wydawnictwie „Medycyna pastoralna” pisał: „Jedynym pewnym środkiem na zwalczanie tego zabobonu jest postęp cywilizacyjny ludu naszego, a lekarstwem na kołtuny są nożyce i mydło oraz utrzymywanie w czystości włosów i należyte higieniczne pielęgnowanie skóry głowy”.

– Ale kołtuny zdarzają się też teraz, w XXI wieku. Zajmujemy się ratowaniem także takich przypadków. Niedawno miałyśmy panią, która z przyczyn chorobowych przez kilka miesięcy nie myła i nie czesała włosów. Efekt był opłakany. Kilkanaście salonów w Polsce odmówiło jej ratowania fryzury. Doradzano radykalne zgolenie. Pani dowiedziała się, chyba pocztą pantoflową, że warto spróbować u nas. Dałyśmy radę chociaż rozczesywanie zajęło 23 godziny. Oczywiście, nie ciągłej pracy tylko podzielonej na trzy dni. – opowiada właścicielka Kołtunerii Artystycznej. – Była też pani z podkarpacia, u której powstanie kołtuna było spowodowane nieprawidłowo przeprowadzonym zabie-

giem rozjaśniania w salonie fryzjerskim. W jej przypadku też dałyśmy radę.

Prawie jak u terapeuty

Fama rozchodzi się szybko i daleko. Nikogo nie dziwią już telefony od mieszkańców Wejcherowa czy Zakopanego chcących zapisać się na wizytę. Przyjeżdżają i spędzają w Kołtunerii Artystycznej długie godziny. Bo na siedzenie trzeba się przygotować. Na przykład zrobienie warkoczyków to ok. 6 godzin intensywnej pracy. Można w tym czasie pić kawę, bawić się telefonem, oglądać filmy, czytać książkę. Jest wiele osób, które siedząc na fotelu jednocześnie zdalnie pracują. Ale większość klientek woli rozmawiać.

– Może zabrzmi to dziwnie, ale spełniamy w pewnym sensie rolę terapeutyczną. Bardzo dużo naszych klientek śmieje się, że ja to powinnam pójść na jakąś psychologię, bo czasami schodząc z fotela mówią, że czują się jak po wizycie u terapeuty. Dzieje się tak ponieważ w ciągu tych godzin, które u nas spędzają, panie bardzo często się otwierają. Mówią o tym co leży im na



sercu. Opowiadają o rozwodach, problemach z dziećmi, chorobach... Słuchamy. Chcemy dać przestrzeń klientce na to, żeby wyrzuciła z siebie problemy i zaczęła od początku. Wizyta w naszym salonie jest często świeżym startem z nową fryzurą i naprawdę jest to swego rodzaju ceremonia. Może ciężko w to uwierzyć, ale zmiana tak prozaicznej części nas jaką są włosy może stanowić pod wieloma względami nowe narodziny duchowe.

Na chorobę ci inna fryzura?!

Dlaczego chcemy robić sobie alternatywne fryzury? – pytam.

– Na przykład warkoczki to idealna fryzura na zawody sportowe, czy na wesela i inne imprezy. Fryzury zaplatane największą popularnością cieszą się jednak w sezonie wakacyjnym. Wtedy zaplatamy od rana do nocy. Dziewczyny chcą pięknie wyglądać na plaży, a nie myśleć o tym, jak wyglądać będzie ich fryzura na zdjęciach. Rodzice wysyłający dzieci na kolonie boją się zaniedbań higienicznych i wolą by dzieci pojechały

Może ciężko w to uwierzyć, ale zmiana tak prozaicznej części nas jaką są włosy może stanowić pod wieloma względami nowe narodziny duchowe – mówi

MARLENA KRÓLIK

FOT. NATALIA WYSOCKA-BODZIAK

z warkoczycami. Zresztą warkoczki afrykańskie to chyba dziś najbardziej popularna fryzura. Nie ma dnia żeby ktoś nas o nią nie pytał. Są też panie, którym zależy żeby całkowicie ukryć swój kolor włosów, np. po nieudanym malowaniu. One także decydują się na warkoczki – odpowiada pani Marlena. – No i są również mężczyźni. Oni też robią sobie warkoczki.

Na dredy i warkoczki decydują się osoby, które chcą się trochę odróżnić. To ich ekspresja. Ich sposób wyrażenia siebie. Wyrażenia często artystycznego. To zresztą bardzo często osoby wykonujące różne artystyczne zajęcia. Z kolei afroloki wybiera się po to, żeby było naturalnie, ładnie, ale przede wszystkim wygodnie. Zresztą wszystkie te fryzury – jak zapewnia pani Marlena – są

Łkkiem i grzebieniem w ręku

wniku Języka Polskiego PWN to pogardliwe określenie grupy ludzi o wstecznych i nietolerancyjnych
ycznej – miejsca ze wszech miar wyjątkowego, do którego ciągną ludzie z całej Polski



mega proste w utrzymaniu. Mycie, dokładne suszenie, a rano... nic. Wstaje się i jest pięknie.

Do Koltunerii Artystycznej przychodzą często panie, które mają problemy ze swoimi włosami i w jakiś sposób starają się to ukryć.

– To osoby, które mają przeróżne problemy ze stanem włosów, np. przerzedzenia, łysienia plackowate lub androgenowe, włosy spalone po zabiegach fryzjerskich, lub po prostu nie są zadowolone z ich wyglądu. Powodów do tego może być wiele – opowiada Marlena Królik. – Bez względu na to z jakim problemem mamy do czynienia, efekt jest ten sam: kobiety są w złym stanie psychicznym i ciężko im funkcjonować. To też może wydawać się niektórym dziwne, bo przecież „to tylko włosy”. Naprawdę mogą one urosnąć do rangi problemu i spowodować dyskomfort wiążący się z pokazywaniem się innym.

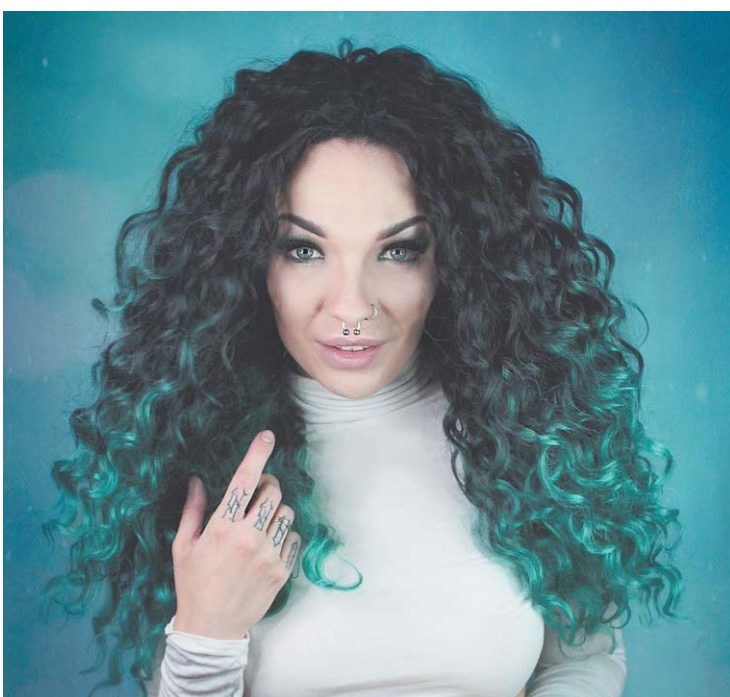
Zyskać pewność siebie

Marlena Królik opowiada, że największą satysfakcję z pracy ma obserwując, jak zmieniają się jej klientki.

– Przychodzą szare myszki, które chowają się np. w grzecznych, nierzucających się w oczy ubraniach. Często są podłamane, bo mają za sobą różne ciężkie doświadczenia. Razem z nowymi włosami zmienia się ich podejście do świata.

Nowe włosy dodają im dużo odwagi. Rośnie poczucie własnej wartości. One po prostu zaczynają czuć się przebojowo.

Przez 2-3 pierwsze dni z nową fryzurą można nie poznać się w lustrze, a potem...



Modelka: Beata Madejczyk.
Zdjęcia Natalia Wysocka-
-Bodziak

– Widziałam już lzy szczęścia. Słyszałam zachwyty. Najbardziej cieszą mnie jednak wiadomości, w których klientki piszą, że zmieniło się ich życie, bo nabrały odwagi i pewności siebie – przyznaje właścicielka Koltunerii Artystycznej. – To po prostu niesamowita transformacja, która dzieje się na naszych oczach.

Ale zdarzają się też osoby, które wychodzą zachwycone, a później wracają, bo chcą wrócić do poprzedniej fryzury. Tłumacząc, że im podoba się bardzo, ale „koleżanki skrytykowały”.

– I tego nie jestem już w stanie zrozumieć. Niech każdy wygląda jak chce. Jeśli fryzura sprawia, że czujemy się harmonijnie, a tym samym wspaniale to nikt nie powinien jej krytykować – słyszymy.

Moje, nie moje?

Może krytyka koleżanek wynika z tego, że alternatywne fryzury są z góry skazane na zdemaskowanie?

– Absolutnie nie. Jest w stanie pani stwierdzić, czy moje dredy są „moje”? Nie. To moje prawdziwe włosy. Gdyby były sztuczne,

nia, rozjaśniania, lakierów i zbyt częstego mycia mocnymi detergentami. Włosy mają wtedy czas żeby się zregenerować. Klientki są często zdziwione gdy po zdjęciu syntetycznej fryzury widzą jak bardzo odrosły ich włosy w krótkim czasie.

Jak długo nosi się alternatywną fryzurę? Afroloki ok. 2,5-3 miesiące. Potem włosy zdejmujemy, rozczesujemy, myjemy porządnie głowę i możemy wrócić do swojej starej fryzury lub założyć afroloki ponownie. Cena zabiegu to ok. 600 zł. Teoretycznie dużo. Jeśli obliczy się jednak ile w tym czasie można wydać na wizyty u tradycyjnego fryzjera, to cena nie wydaje się już tak oszałamiająca.

Warkoczki to także koszt ok. 600 zł. Czas noszenia do 4 miesięcy.

Żeby zrobić afroloki, naturalne włosy muszą mieć minimum 5-6 cm. Przy warkoczach i dredach: 10 cm.

Walka z mitami

– W swojej pracy walczymy też z mitami. To nie prawda, że dredy robi się skręcając włosy na cukier czy na wosk. To zwyczajne sfilcowane włosy, które uzyskujemy tapirując i zbijając szydełkiem pasmo po paśmie. Nieprawda, że nie można mieć dredów mając krótkie włosy. Można je przedłużyć dredami syntetycznymi, albo z włosów naturalnych. Są też dredy tymczasowe. To doskonale rozwiązanie np. dla osób, które mają krótką fryzurę i chcą ją zapuścić, a boją się jak będą wyglądać w okresie przejściowym. Zakładają więc dredy, a włosy pod nimi spokojnie rosną – opowiada pani Marlena, która lata temu sama założyła sobie dredy syntetyczne żeby zapuścić własne. – Co ciekawe dredy można też rozczesywać. Oczywiście wymaga to czasu i cierpliwości oraz dobrego grzebienia i wprawnych rąk, ale bez problemu można to zrobić i takie usługi również oferujemy. Jednym z takich klientów był mężczyzna, który nie był zadowolony z tego, jak zostały wykonane jego dredy w innym salonie. Po rozczesaniu umówiliśmy się na ponowne stworzenie dredów od podstaw, tym razem poprawnie. W tym przypadku to było już to.

Cena zabiegu? Ok. 70 zł za godzinę.

– Wokół dredów wyrósł cały wachlarz żartów, że nie myje się ich, tylko psika dezodorantem, żeby nie śmierdziały. Że bytują w nich wazy i powstają z brudu. Mnie to mało śmieszy. W rzeczywistości normalnie dredy myjemy. Fakt faktem, że wymagają rzadszych zabiegów pielęgnacyjnych niż codzienne mycie włosów, które praktykuje wiele osób. Mimo to zawsze wyglądają naturalnie.

Wybrane oferty pracy za granicą

FOT. PIXABAY/ZDJEŃ ILLUSTRACYJNE

**Kierowca****NIEMCY**

- Praca: kierowca samochodu ciężarowego
- Wymagania: prawo jazdy kategorii C lub CE, kartą kierowcy, aktualne badania. Znajomość języka niemieckiego nie jest konieczna, ale mile widziana
- Oferta: wynagrodzenie 13-14.5 euro brutto za godzinę, darmowe zakwaterowanie, premie

Pracownik produkcji**BELGIA**

- Praca: montowanie siedzeń, stołów, paneli i innych elementów
- Wymagania: minimum roczne doświadczenie na podobnym stanowisku, komunikatywna znajomość języka angielskiego. Umiejętność czytania rysunku technicznego będzie dodatkowym atutem
- Oferta: wynagrodzenie 16.74 euro brutto za godzinę, minimalny czas pracy: 40h tygodniowo (z możliwością pracy w godzinach nadliczbowych płatnych plus 50 proc.), dodatek za pracę zmianową, ekwiwalent żywieniowy (6,91 euro brutto dziennie), dofinansowanie dojazdów do pracy i dodatek transportowy (30 euro miesięcznie)

**Cieśla****HOLANDIA**

- Praca: produkcją i wykańczaniem elementów drewnianych placów zabaw.
- Wymagania: doświadczenie w pracy z narzędziami stolarskimi, znajomość języka angielskiego
- Oferta: wynagrodzenie 14.98 euro brutto za godzinę, zorganizowane zakwaterowanie, transport do/z pracy, ubezpieczenie zdrowotne

Magazynier**HOLANDIA**

- Praca: zbieranie zamówień za pomocą skanera lub polecenia głosowego, sortowanie i skanowanie przesyłek, układanie zamówień na paletach
- Wymagania: znajomość języka angielskiego na poziomie średniozaawansowanym, możliwość pracy w Holandii przez co najmniej 6 miesięcy
- Oferta: wynagrodzenie do 13,47 euro brutto za godzinę, dodatkowe wynagrodzenie za pracę w weekendy, święta, nadgodziny, zmiany wieczorne i nocne, bezpłatny transport do/z pracy

Glazurnik**NIEMCY**

- Praca: układanie płytek, fugowanie płytek



- wymagania: 2-letnie doświadczenie w zawodzie, prawo jazdy kategorii B
- Oferta: wynagrodzenie 3500-4500 euro netto miesięcznie, wszystkie narzędzia pracy

Elektromechanik**NIEMCY**

- Praca: konserwacją układów i urządzeń mechanicznych, elektronicznych, hydraulicznych i pneumatycznych w samochodach
- Wymagania: minimum 2-letnie doświadczenie, prawo jazdy kategorii B i samochód, komunikatywna znajomość języka niemieckiego
- Oferta: minimum 17 euro brutto za godzinę, 20 euro diety na wyżywienie oraz 20 euro diety na nocleg za każdy produktywnie przepracowany dzień, dodatek świąteczny i urlopowy, praca w systemie jednozmianowym

Malarz budowlany**HOLANDIA**

- Praca: malowanie elewacji, prace wewnątrz budynków
- Wymagania: minimum dwuletnie doświadczenie w pracach budowlanych i malarskich, prawo jazdy kat. B, znajomość języka angielskiego lub holenderskiego
- Oferta: wypłata podstawy 1800 euro netto za 144 godziny



- ny plus praca w godzinach nadliczbowych i sobotnich (opcjonalnie), samochód do dyspozycji

Szlifierz**NIEMCY**

- Praca: prace przy szlifowaniu spawów (szlifierki kątowe)
- Wymagania: co najmniej roczne doświadczenia w pracy jako szlifierz, gotowość do pracy długoterminowej
- Oferta: wynagrodzenie na poziomie 2100-2300 euro netto za etat, darmowe zakwaterowanie w pobliżu miejsca pracy

Spawacz**NIEMCY**

- Praca: produkcja części maszyn rolniczych spawanie (metoda MAG), czytanie rysunków technicznych
- Wymagania: doświadczenie w spawaniu min. 3 lata, aktualne certyfikaty spawalnicze, wymagana jest także znajomość rysunku technicznego
- Oferta: wynagrodzenie 16,30 euro brutto za godzinę w okresie wdrożenia (2 tygodnie), potem 17 euro. Bezpłatne zakwaterowanie niedaleko miejsca pracy, dopłaty za przejazd z Polski do Niemiec i z powrotem, dodatkowo płatne nadgodziny

(ŹRÓDŁO: EUROPAJOBS)

Klasy p

Schemat rozliczania podatków w Niemczech – o podstawach podatkową – o podsta

• Wyjeżdżamy do pracy w Niemczech i będziemy tam płacić podatki. A może jednak dalej w Polsce?

– Jeśli jest to legalna praca u niemieckiego pracodawcy, a tylko taką biorę pod uwagę, to zaliczki na poczet podatku dochodowego będą nam potrącane w Niemczech. Nawet gdy jesteśmy zatrudnieni w firmie polskiej, wysyłającej pracowników do pracy w Niemczech to i tak nasze podatki będą odprowadzane do niemieckiego urzędu skarbowego (Finanzamt). Teoretycznie, przy krótkim, incydentalnym projekcie jest możliwe płacenie podatku w Polsce, ale są to bardzo rzadkie przypadki. Większość ofert pracy, w których podatek ma być potrącany w Polsce balansuje na krawędzi prawa.

• Skupmy się zatem na sytuacjach dłuższych okresów pracy w Niemczech. Czy mamy jakiś wpływ na wysokość podatków? Na co należy zwrócić uwagę?

– Schemat rozliczania podatków w Niemczech różni się od tego w Polsce, dlatego wiele osób wyjeżdżających po raz pierwszy nawet nie wie, że może wybrać dla siebie klasę podatkową (Steuerklasse). Jeżeli pracownik na starcie nie wybierze klasy podatkowej, to wtedy jest mu odgórnie narzucona klasa VI, a ta jest najbardziej niekorzystna. W takiej sytuacji comiesięczne zaliczki odprowadzane na poczet podatku dochodowego będą w najwyższej wysokości.

• Ile zatem jest klas podatkowych i czym one się od siebie różnią?

– W Niemczech istnieje 6 klas podatkowych: 3 klasy podatkowe (I, II, VI) dotyczą osób samotnych, zaś pozostałe 3 klasy (III, IV, V) dotyczą osób pozostających w związkach. Jak już wcześniej wspominałem, gdy nie zatroszczymy się o swoje sprawy, to zostaniemy z automatu przydzieleni do VI klasy (dotyczyć to może również osób pozostających w związkach, które tego faktu nie zgłoszą). Klasa II rzadko występuje, bowiem przydziela się ją osobom samotnie wychowującym dziecko, otrzymującym zasiłek rodzinny. W przypadku pracowników budowlanych taka sytuacja praktycznie nigdy nie ma miejsca. Zatem każdy singiel po złożeniu odpowiedniego oświadczenia uzyskuje I klasę podatkową.

W przypadku osób będących w związkach możliwe są 2 rozwiązania: albo obydwie osoby w związku otrzymają IV klasę podatkową – jest to korzystne w przypadku gdy zarobki obojga są na podobnym poziomie, albo gdy jest duża dysproporcja w zarobkach osoba zarabiająca więcej wnioskuj

ne, gdyż płaci wtedy niższe zaliczki na poczet podatku, zaś partner/partnerka zostanie wtedy z automatu przydzielony do V klasy. Budowlancy będący w związkach, w których żony pozostają w Polsce, wnioskuje o III klasę podatkową.

• Jak można sprawdzić przypisaną klasę podatkową?

– Każdy nowo zatrudniony po uzyskaniu zameldowania na terenie Niemiec, w ciągu kilku tygodni powinien otrzymać z urzędu skarbowego list z nadanym numerem identyfikacji podatkowej. Dalszym krokiem jest wniosek składany pracodawcy z informacjami m.in. o stanie cywilnym zatrudnionego. Na jego podstawie Finanzamt nadaje klasę podatkową. Informację o nadanej klasie podatkowej (Steuerklasse) można odczytać z pasku wypłat (Lohnabrechnung).

• A co w przypadku gdy nadano nam niewłaściwą klasę? Czy i kiedy można zmienić klasę podatkową w Niemczech?

– W przypadku, gdy nie dopilnujemy swoich spraw i zostaniemy wpisani do VI klasy podatkowej, możemy to skorygować w dowolnym momencie. W naszym interesie jest jednak by załatwić to jak najszybciej. W przypadku zmiany stanu cywilnego, czyli np. po zawarciu związku małżeńskiego, należy udać się do niemieckiego urzędu skarbowego (Finanzamt), wypełnić właściwy wniosek i załączyć niezbędne dokumenty (więcej w ramce). Od 2021 roku można też to zrobić również online.

Niezależnie od tego możemy jednak podczas corocznego rozliczania się z podatku opisać naszą sytuację życiową, skorzystać z różnych ulg podatkowych i wnioskować o zwrot nadpłaconej kwoty.

• Czyli ten osławiony „zwrot podatku” w Niemczech?

– Dokładnie. Klasy podatkowe mają duży wpływ na pobierane nam co miesiąc zaliczki na poczet podatku, to jednak jest dopiero wstęp do rozliczenia rocznego. Generalnie w Niemczech nie mamy obowiązku składania rozliczenia rocznego podatku, jednak jest cały katalog sytuacji, w których podatnik jest zobowiązany to uczynić, m.in.: praca u kilku pracodawców, rozwód lub śmierć współmałżonka, rozliczanie się z podatku w klasie III itp. Nawet jeśli nie jest to obowiązkowe to i tak warto to zrobić, ponieważ w Niemczech jest wysoka kwota wolna od podatku oraz wiele ulg, po zastosowaniu których okazuje się, że wartość odprowadzonych comiesięcznych zaliczek na podatek znacznie przewyższa

3D BAU.pl

Cieśla, Murarz, Operator sprzętu

AT  DE  CH 

+48 883 151 171

in 226 80

Podatkowe w Niemczech

ch różni się od tego w Polsce, dlatego wiele osób wyjeżdżających po raz pierwszy nawet nie wie, że może wybrać dla siebie klasę podatkową. Wzrost różnic pomiędzy niemieckimi klasami podatkowymi mówi Artur Wieja, prezes firmy 3D Bau



a także polecić sprawdzone i pewną kancelarię.

Proszę jeszcze pamiętać, by po otrzymaniu zwrotu nadpłaconego w Niemczech podatku złożyć również odpowiednią deklarację podatkową w Polsce.

(ŹRÓDŁO: 3D BAU)

KLASY PODATKOWE W NIEMCZACH

- Klasa I: osoby niezamężne, rozwiedzione, pozostające w długotrwałej separacji, osoby zamężne, których małżonek przebywa poza Unią Europejską, osoby owdowiałe (powyżej dwóch lat po śmierci współmałżonka)

- Klasa II: osoby samodzielnie wychowujące dzieci, na które dostają zasiłek rodzinny
- Klasa III: osoby zamężne, jeżeli partner jest bezrobotny lub nie należy do V klasy podatkowej (gdy jeden ze współmałżonków wybrał III Klasę podatkową, drugi zostaje automatycznie przeniesiony do klasy V; osoby w związku małżeńskim, jeśli współmałżonek przebywa w kraju Wspólnoty Europejskiej; osoby owdowiałe w rok po śmierci małżonka)

- Klasa IV: osoby zamężne, małżonkowie mieszkający

razem, którzy nie zgłaszają przynależności do żadnej innej klasy podatkowej (jeżeli nie wybiorą żadnej innej kategorii, oboje zostaną przypisani do klasy czwartej)

- Klasa V: osoby których małżonek zalicza się do III klasy podatkowej

- Klasa VI: osoby samotne i małżonków wykonujących więcej niż jedną pracę. Ta klasa podatkowa dotyczy drugiej pracy (brak kwoty wolnej od podatku); osoby, które nie zarejestrowały się w urzędzie lub wystąpiły jakieś niezgodności danych

DOKUMENTY

które trzeba okazać w Finanzamt w celu uzyskania III klasy podatkowej:

- akt małżeństwa • zaświadczenie o wspólnym zameldowaniu • zaświadczenie o dochodach uzyskanych w Polsce (druk UE-EOG) • zaświadczenie o wysokości dochodu uzyskiwanego miesięcznie (Lohnabrechnung) • podpisana umowę o pracę

Od 2021 roku można też to zrobić online przez stronę: elster.de/eportal/formulare-leistungen/alle-formulare/elevsteuerklassenwechsel

nasze zobowiązanie. Wtedy to należy nam się ten osławiony zwrot podatku. I co ważne: takie rozliczenie możemy zrobić nawet do 4 lat wstecz. Biorąc pod uwagę, iż przeciętny zwrot to w przypadku zastosowanych ulg to nawet wartość jednomiesięcznego wynagrodzenia, to jest o co grać.

• Jak zrobić takie rozliczenie? Gdzie szukać wiedzy na ten temat?

– To nie jest prosta sprawa. Dlatego zajmują się tym niemieckie kancelarie podatkowe. Ale komunikacja z nimi w języku niemieckim jest dla wielu osób niemożliwa. Dlatego w odpowiedzi na takie zapotrzebowanie powstało

całkiem sporo kancelarii rozliczających podatek zagraniczny na miejscu, w Polsce. Część osób już od lat korzysta ze swoich sprawdzonych kancelarii i wymienia się adresami ze swoimi znajomymi. Ale zawsze trzeba uważać komu zaufać, bo skuszeni wysokimi kwotami zwrotów działają też na rynku oszuści i naciągacze.

Jakiś zakres wiedzy na ten temat niemieckich rozliczeń podatkowych publikujemy na naszej stronie internetowej. Sami się tymi tematami nie zajmujemy, skupiając się przede wszystkim na ofertach pracy. Ale działając od lat na rynku niemieckim możemy niejedno wyjaśnić,

FOT. PIXABAY/ZDROJE ILUSTRACYNE

REKLAMA



PRACA W HOLANDII

bez języka i doświadczenia!

Lubisz pracę na świeżym powietrzu? Branża zieleni miejskiej jest dla Ciebie. Zaintersowany? Skontaktuj się z nami już dziś aby dowiedzieć się co możemy Ci zaoferować w zbliżającym się nowym sezonie.

- Bez znajomości języka
- Bez prawa jazdy
- Zakwaterowanie
- Ubezpieczenie zdrowotne
- Możliwość szkoleń zawodowych oraz kursów językowych



Aplikuj już dziś!

Wyślij zapytanie na info@ghspraca.nl lub zadzwoń pod numer +48 74 8100605

www.groenehartservice.nl/pl



Zeskanuj QR kod

P4385



Zeskanuj QR kod



PRACA W HOLANDII

bez języka i doświadczenia!

Sortowacz odpadów budowlanych

- Cała Holandia
- € 12,40 euro/h
- Zakwaterowanie
- Ubezpieczenie zdrowotne
- Możliwość szkoleń zawodowych oraz kursów językowych





Aplikuj już dziś!

Wyślij zapytanie na info@ghspraca.nl lub zadzwoń pod numer +48 74 8100605

www.groenehartservice.nl/pl

P4386



TEATRY:
TEATR STARY (ul. Jezuicka 18): SOBOTA: **Koncert koled „Nocna cisza”** - 19.00
NIEDZIELA: **Las się żyje**

- 16.00, 17.30

TEATR OSTERWY (ul. Narutowicza 17):
PIĄTEK SOBOTA: **Sonata Kreutzerowska**
- 17.00; **Ich czworo** - 19.00 NIEDZIELA:
Ich czworo - 17.00; **Sonata Kreutzerowska**
- 20.00

TEATR MUZYCZNY (ul. Curie-Skłodowskiej 5): PIĄTEK SOBOTA: **Baron cygański** - 18.00
TEATR ANDERSENA (plac Teatralny 1):
PIĄTEK: **Dziób w dziób** - 10.00, 12.00
SOBOTA: **Dziób w dziób** - 16.00 NIEDZIELA:
Dziób w dziób - 12.00

CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12):
brak spektakli
FILHARMONIA LUBELSKA (ul. Curie-Skłodowskiej 5): PIĄTEK: **Koncert symfoniczny** - 19.00 SOBOTA: **Ekumeniczny koncert koled i pieśni bożonarodzeniowych** - 15.30



KINA:
CINEMA CITY PLAZA (ul. Lipowa 13): PIĄTEK: **Avatar: Istota wody 3D dubbing** - 13.10, 17.00, 20.50; **Avatar:**

Istota wody 3D HFR dubbing - 10.00, 16.10; **Avatar: Istota wody 3D HFR napisy** - 20.00; **Babilon** - 10.10, 13.50, 17.30, 21.20; **Duchy Inisherin** - 11.50, 18.50, 21.20; **Gra Fortuny** - 13.40, 20.40; **Kot w butach: Ostatnie życie** - 10.20, 11.10, 13.30, 15.50, 18.10; **M3gan** - 16.30, 20.20, 22.30; **Mumie** - 10.00, 11.00, 12.00, 14.10, 16.20, 18.30; **Na twoim miejscu** - 17.10; **Niebezpieczni dżentelmeni** - 12.30, 14.50, 19.20, 21.50; **Szczęście Mikołajka** - 10.00; **Ślub doskonały** - 19.30, 21.40; **Wystrzałowe wesele** - 14.20; **Zadziwiający kot Maurycy** - 10.50, 13.00, 15.10, 17.20 SOBOTA: **Avatar: Istota wody 3D dubbing** - 13.10, 17.00, 20.50; **Avatar: Istota wody 3D HFR dubbing** - 10.00, 16.10; **Avatar: Istota wody 3D HFR napisy** - 20.00; **Babilon** - 10.10, 13.50, 17.30, 21.20; **Duchy Inisherin** - 11.30, 18.40, 21.20; **Gra Fortuny** - 13.40, 20.40; **Kot w butach: Ostatnie życie** - 10.20, 11.10, 13.30, 15.50, 18.10; **M3gan** - 16.20, 20.20, 22.30; **Mumie** - 10.00, 11.00, 12.00, 14.10, 16.20, 18.30; **Na twoim miejscu** - 17.10; **Niebezpieczni dżentelmeni** - 12.30, 14.50, 19.20, 21.50; **Ślub doskonały** - 19.30, 21.40; **Wystrzałowe wesele** - 14.00; **Zadziwiający kot Maurycy** - 10.50, 13.00, 15.10, 17.20 NIEDZIELA: **Avatar: Istota wody 3D dubbing** - 13.10, 17.00, 20.50; **Avatar: Istota wody 3D HFR dubbing** - 10.00, 16.10; **Avatar: Istota wody 3D HFR napisy** - 20.00; **Babilon** - 10.10, 13.50, 17.30, 21.20; **Duchy Inisherin** - 11.30, 18.40, 21.20; **Gra Fortuny** - 13.40, 20.40; **Kot w butach: Ostatnie życie** - 10.20, 11.10, 13.30, 15.50, 18.10; **M3gan** - 16.20, 20.20, 22.30; **Mumie** - 10.00, 11.00, 12.00, 14.10, 16.20, 18.30; **Na twoim miejscu** - 17.10; **Niebezpieczni dżentelmeni** - 12.30, 14.50, 19.20, 21.50; **Ślub doskonały** - 19.30, 21.40; **Wystrzałowe wesele** - 14.00; **Zadziwiający kot Maurycy** - 10.50, 13.00, 15.10, 17.20

CINEMA CITY FELICITY (al. Witosa 32): PIĄTEK: **Avatar: Istota wody 2D dubbing** - 12.20; **Avatar: Istota wody 3D dubbing** - 11.00, 15.00, 19.00; **Avatar: Istota wody 3D napisy** - 20.30; **Avatar: Istota wody 3D 4DX dubbing** - 10.00, 13.50; **Avatar: Istota wody 3D 4DX napisy** - 17.40, 21.30; **Babilon** - 12.30, 16.20, 20.10; **Duchy Inisherin** - 11.30, 16.30, 20.40; **Gra Fortuny** - 20.50; **Kot w butach: Ostatnie życie** - 10.10, 12.40, 14.10, 16.20, 18.40; **M3gan** - 17.20, 19.40, 22.10; **Mumie** - 10.00, 10.50, 12.00, 13.00, 16.00, 18.20; **Na twoim miejscu** - 10.10, 16.10; **Niebezpieczni dżentelmeni** - 14.00, 15.00, 19.10, 21.30; **Szczęście Mikołajka** - 10.00; **Ślub doskonały** - 18.30; **Tili** - 19.00; **W trójkącie** - 21.40; **Zadziwiający kot Maurycy** - 10.40, 11.50, 14.50, 17.00 SOBOTA NIEDZIELA: **Avatar: Istota wody 2D dubbing** - 12.20; **Avatar: Istota wody 3D dubbing** - 11.00, 15.00, 19.00; **Avatar: Istota wody 3D napisy** - 20.30; **Avatar: Istota wody 3D 4DX dubbing** - 10.00, 13.50; **Avatar: Istota wody 3D 4DX napisy** - 17.40, 21.30; **Babilon** - 12.30, 16.20, 20.10; **Duchy Inisherin** - 11.30, 16.30, 20.40; **Gra Fortuny** - 20.50; **Kot w butach: Ostatnie życie** - 10.10, 11.45, 14.00, 16.15, 18.30; **M3gan** - 17.20, 19.40, 22.10; **Mumie** - 10.00, 10.50, 12.00, 13.00, 16.00, 18.20; **Na twoim miejscu** - 10.10, 16.10; **Niebezpieczni dżentelmeni** - 14.00, 15.00, 19.10, 21.30; **Ślub doskonały** - 18.30; **Tili** - 19.00; **W trójkącie** - 21.40; **Zadziwiający kot Maurycy** - 10.30, 12.40, 14.50, 17.00
MULTIKINO (Galeria Olimp, al. Spółdzielczości Pracy 36b): PIĄTEK: **Avatar: Istota wody 2D dubbing** - 19.30; **Avatar: Istota wody 3D dubbing** - 10.30, 14.30; **Babilon** - 11.25, 13.25, 17.20, 20.00; **Duchy Inisherin** - 19.55; **Gra fortuny** - 18.30, 21.05; **Kot w butach: Ostatnie życie** - 10.00, 11.00, 12.00, 14.30, 17.00; **M3gan** - 14.05, 18.45, 21.15; **Mumie** - 10.15, 12.40, 15.05, 17.30; **Na twoim miejscu**

- 21.10; **Niebezpieczni dżentelmeni** - 12.40, 15.15, 17.50, 20.30; **Ślub doskonały** - 15.40, 18.00, 20.20; **Wielki zielony krokodyl domowy** - 11.30; **Yuku i magiczny kwiat** - 10.10; **Zadziwiający kot Maurycy** - 10.00, 13.20, 15.20, 17.40 SOBOTA: **Andre Rieu w Dublinie** - 15.00; **Avatar: Istota wody 2D dubbing** - 19.30; **Avatar: Istota wody 3D dubbing** - 10.30, 16.30; **Babilon** - 11.25, 13.25, 17.20, 20.00; **Duchy Inisherin** - 19.55; **Fenomen** - 13.40; **Gra fortuny** - 13.55, 20.25; **Kot w butach: Ostatnie życie** - 10.00, 11.00, 12.00, 14.30, 17.00; **M3gan** - 15.55, 18.20, 21.15; **Mumie** - 10.15, 12.40, 15.05, 17.30; **Na twoim miejscu** - 20.25; **Niebezpieczni dżentelmeni** - 12.40, 15.15, 17.50, 20.45; **Ślub doskonały** - 18.00, 20.20; **Wielki zielony krokodyl domowy** - 11.05; **Yuku i magiczny kwiat** - 10.10; **Zadziwiający kot Maurycy** - 10.25, 12.45, 15.20, 17.40 NIEDZIELA: **Avatar: Istota wody 2D dubbing** - 19.30; **Avatar: Istota wody 3D dubbing** - 10.00, 16.30; **Babilon** - 11.25, 13.25, 17.20, 20.00; **Duchy Inisherin** - 19.55; **Gra fortuny** - 13.55, 20.25; **Kot w butach: Ostatnie życie** - 10.00, 11.00, 12.00, 14.30, 17.00; **M3gan** - 13.30, 18.20, 21.15; **Mumie** - 10.15, 12.40, 15.05, 17.30; **Na twoim miejscu** - 20.25; **Niebezpieczni dżentelmeni** - 12.40, 15.15, 17.50, 20.45; **Royal Opera House Cinema: Przepiórki w płatkach róży** - 15.00; **Ślub doskonały** - 16.00, 18.30, 20.50; **Wielki zielony krokodyl domowy** - 11.00; **Yuku i magiczny kwiat** - 10.10; **Zadziwiający kot Maurycy** - 10.25, 12.45, 15.20, 17.40
KINO BAJKA (ul. Radziszewskiego 8): PIĄTEK: **Yuku i magiczny kwiat** - 09.30; **Kot w butach: Ostatnie życie** - 10.30, 12.30, 14.30; **Biuro detektywistyczne Lassego i Mai: Pierwsza tajemnica** - 10.45; **Niebezpieczni dżentelmeni** - 12.30, 18.00; **Zadziwiający kot Maurycy** - 14.15; **Lunana. Szkoła na końcu świata** - 16.00; **Fabelmanowie** - 16.30; **W trójkącie** - 19.30; **Duchy Inisherin** - 20.00 SOBOTA: **Yuku i magiczny kwiat** - 13.00; **Kot w butach: Ostatnie życie** - 12.30, 14.15; **Niebezpieczni dżentelmeni** - 18.00; **Zadziwiający kot Maurycy** - 14.15; **Lunana. Szkoła na końcu świata** - 16.00; **Fabelmanowie** - 16.30; **W trójkącie** - 19.30; **Duchy Inisherin** - 20.00 NIEDZIELA: **Kot w butach: Ostatnie życie** - 12.30, 14.15; **Niebezpieczni dżentelmeni** - 18.00; **Zadziwiający kot Maurycy** - 14.15; **Lunana. Szkoła na końcu świata** - 16.00; **Fabelmanowie** - 16.30; **W trójkącie** - 19.30; **Duchy Inisherin** - 20.00
CENTRUM KULTURY (ul. Peowiaków 12): brak seansów
CENTRUM SPOTKANIA KULTUR (plac Teatralny 1): PIĄTEK: **Niebezpieczni dżentelmeni** - 19.00 SOBOTA: **Pimi z Krainy Tygrysów** - 17.00; **Niebezpieczni dżentelmeni** - 19.00 NIEDZIELA: **Pimi z Krainy Tygrysów** - 18.00
CHATKA ŻAKA (ul. Radziszewskiego 16): PIĄTEK: **Pokaz prac filmowych studentów UMCS** - 18.00
PULAWY SYBILLA (ul. Partyzantów 6): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Kot w butach: Ostatnie życie** - 14.00; **Mumie** - 10.00, 16.00; **Na twoim miejscu** - 20.00; **Ślub doskonały** - 18.00; **Zadziwiający kot Maurycy** - 12.00
BIAŁA PODŁASKA - MERKURY (ul. Brzeska 43): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Gra Fortuny** - 20.50; **Kot w butach: Ostatnie życie** - 15.00; **Mumie** - 11.00, 17.00; **Ślub doskonały** - 18.45; **Zadziwiający kot Maurycy** - 13.00
ŚWIDNIK - LOT (al. Lotników Polskich 24): PIĄTEK: **Avatar: Istota wody 3D** - 10.00; **Yuku i magiczny kwiat** - 13.50; **Mumie** - 15.30, 17.30; **Niebezpieczni dżentelmeni** - 19.30 SOBOTA: **Serce dębu** - 12.00; **Yuku i magiczny kwiat** - 13.50; **Mumie** - 15.30, 17.30; **Niebezpieczni dżentelmeni** - 19.30 NIEDZIELA: **Mumie** - 17.00; **Niebezpieczni dżentelmeni** - 19.00
ZAMOŚĆ - STYLOWY (ul. Odrodzenia 9): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Avatar: Istota wody 3D dubbing** - 13.15; **Babilon** - 19.30; **Babilon Dolby Atmos** - 17.00; **Gra fortuny** - 20.00; **Kot w butach: Ostatnie życie** - 13.00, 15.15, 18.00; **Lunana. Szkoła na końcu świata** - 19.00; **Mumie** - 12.00, 16.00, 17.30; **Niebezpieczni dżentelmeni** - 20.15; **Ślub doskonały** - 10.00, 15.30, 20.30; **Zadziwiający kot Maurycy** - 10.00, 12.45, 14.00, 17.45
CHEŁM - ZORZA (ul. Strażacka 2): PIĄTEK: **Na twoim miejscu** - 18.00; **Niebezpieczni dżentelmeni** - 20.15; **Zadziwiający kot Maurycy** - 14.00, 16.00 SOBOTA: **Na twoim miejscu** - 20.45; **Niebezpieczni dżentelmeni** - 16.00; **Ślub doskonały** - 18.15; **Zadziwiający kot Maurycy** - 12.00, 14.00 NIEDZIELA: **Na twoim miejscu** - 15.00; **Niebezpieczni dżentelmeni** - 19.45; **Ślub doskonały** - 17.15; **Zadziwiający kot Maurycy** - 11.00, 13.00
ŁUKÓW - ŁOK (ul. Wyszyńskiego 20): PIĄTEK SOBOTA NIEDZIELA: **Mumie** - 14.30, 16.15; **Kobieta na dachu** - 18.00; **Wystrzałowe wesele** - 19.45
LUBARTÓW - LEWART (Rynek II 1): PIĄTEK SOBOTA: **Mumie** - 14.00, 18.00; **Zadziwiający kot Maurycy** - 16.00; **Niebezpieczni dżentelmeni** - 20.00 NIEDZIELA: **Mumie** - 18.00; **Zadziwiający kot Maurycy** - 16.00; **Niebezpieczni dżentelmeni** - 20.00

Andrzej Piaseczny w Lublinie

MUZYKA Specjalny, jubileuszowy koncert wykona w Lublinie Andrzej Piaseczny. Urodzinowy koncert w ramach trasy „50/50 tour” rozpocznie się o godzinie 18 w sobotę, 21 stycznia w Centrum Spotkania Kultur (plac Teatralny 1).

Z okazji swoich urodzin Andrzej Piaseczny poprosił swoich przyjaciół o napisanie dla niego piosenki. W ten sposób powstał album „50/50” z utworami skomponowanymi i wyprodukowanymi dla Andrzeja Piasecznego przez mistrzów polskiej sceny.

Andrzej Piaseczny to jeden z najpopularniejszych polskich wokalistów. Jest wykonawcą takich przebojów, jak „Imię deszczu”, „Niecierpliwi” czy „Prawie do nieba”.

Bilety na koncert dostępne są w kasie CSK oraz online na kupbi-lecik.pl.

DAD



Warsztaty wokalnej improwizacji

MUZYKA Lydie Kotlinska i Gabriel Kotliński poprowadzą w Chatce Żaka warsztaty wokalne improwizacji i interpretacji jazzowej „Atelier Swing Vocal”. Zajęcia w niedzielę, 22 stycznia, o godzinie 12.

Warsztaty są przeznaczone dla osób, które chcą bliżej zapoznać się ze standardami jazzowymi lub lepiej je zrozumieć. Praca będzie opierać się

na trzech standardach jazzowych opracowanych przed warsztatami przez uczestników. Warsztaty skupią się na interpretacji oraz wokalne improwizacji, bazując się na ww. utworach.

Koszt: 60 zł (studentci)/120 zł (pozostali). Zapisy poprzez formularz online dostępny na stronie facebookowej wydarzenia.

DAD



Spoko Loko

MUZYKA W niedzielę, 22 stycznia o godzinie 14 i 16 w Fabryce Kultury Zgrzyt (ul. Piłsudskiego 13) rozpoczną się spotkania dla dzieci w ramach koncertów Spoko Loko.

To popularna na YouTube grupa, która może pochwalić się wyświetleniami na poziomie kilkudziesięciu milionów. W 2020 roku na Dzień Dziecka

wydali swoją pierwszą płytę „Tańce Polamańce”.

Mali uczestnicy koncertów w Lublinie będą mogli poskakać i potańczyć do takich piosenek jak „Tańce Polamańce”, „Ciu ciu la”, „A ram sam sam” i wiele innych.

Bilety na koncerty kosztują 35 i 40 zł. Wejściówki dostępne są za pośrednictwem platformy kupbile-cik.pl.

DAD



Korporobot

MUZYKA W najbliższą sobotę w Kultowej Klubokawiarni (ul. Herbowa 2a) swój debiutancki album promować będzie zespół Korporobot. Koncert zaplanowano na godzinę 20.

Zespół tworzy muzykę w stylu pop-rock nawiązującą do brzmień lat 80. Przed rokiem formacja

zajęła 2 miejsce na festiwalu Scyzoryki.

Korporobot zaprezentuje muzykę ze swojego debiutanckiego albumu „Sny Androidów”, który ukazał się w formacie cyfrowym w dystrybucji Agora Digital Music.

Wstęp: 30 zł.

DAD



Speed. Niebezpieczna prędkość

DO ZOBACZENIA Wielbicielom dobrego kina tym razem będą mogli zobaczyć widowisko sensacyjne „Speed. Niebezpieczna prędkość”. Seans w ramach cyklu „Miasto movie” 25 stycznia o godz. 19 w Warsztatach Kultury (ul. Grodzka 7).

Film z Sandrą Bullock, Keanu Reevesem i Denisem Hopperem to trzymająca w napięciu

opowieść o pasażerach autobusu, w którym podłożono bombę. Ładunek wybuchnie, gdy autobus zwolni poniżej 50 mil na godzinę.

„Speed” to przebój pierwszej połowy lat 90., zaliczany już dziś do żelaznych klasyków kina akcji - podkreślają organizatorzy wydarzenia.

Projekcja jest bezpłatna.

DAD



Bohema Trio w Filharmonii Lubelskiej

MUZYKA Filharmonia Lubelska (ul. Curie-Skłodowskiej 5) zaprasza na koncert symfoniczny w wykonaniu formacji Bohema Trio. Wydarzenie zaplanowano na piątek, 20 stycznia, o godzinie 19.

Tego wieczora na scenie Filharmonii wystąpią wybitni artyści z zespołu Bohema Trio, tworzonego przez studentów i absolwentów Akademii Muzycznej w Krakowie oraz Universität für Musik und darstellende Kunst



w Wiedniu, laureatów licznych konkursów, m.in. w Nowym Jorku, Wiedniu i Berlinie.

Wystąpią: • Jagoda Prucnal - Podgórska • Anna Prucnal • Jacek Podgórski. Artyści pojawią się na scenie wraz z Orkiestrą Symfoniczną Filharmonii Lubelskiej pod batutą Piotra Wijatowskiego.

W repertuarze znajdą się utwory wielkich kompozytorów takich jak J. Haydn, L. van Beethoven, A. Vivaldi, czy K. Penderecki.

Bilety na koncert kosztują od 30 do 50 zł.

DAD

Gry, pokazy i sesje

GRAMY Trwa 11. edycja Board Manii, czyli Festiwalu gier planszowych i karcianych w Lublinie



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Najdłuższy w Polsce tego typu konwent rozpoczął się już 14 stycznia w Centrum Spotkania Kultur. Board Mania od lat cieszy się w naszym mieście dużą popularnością zarówno wśród miłośników analogowej rozgrywki, jak i tych, którzy dopiero chcieliby rozpocząć swoją przygodę z planszówkami. Na uczestników czekają wolontariusze, którzy tłumaczą wszystkie zasady i wprowadzają w świat danego tytułu. A do udziału zaprasza-

ni są wszyscy, bez względu na wiek.

Głównym punktem programu jest darmowa wypożyczalnia gier, która działa codziennie w godz. 12-20 w foyer Sali Operowej CSK. Biblioteka zostanie wyposażona w kilkaset tytułów udostępnionych przez współpracujące z fundacją FRU wydawnictwa.

Wypożyczalnia będzie podzielona na dwie części: w strefie „Junior” są gry rodzinne oraz te dla najmłodszych, a druga część biblioteki poświęcona

będzie grom dla zaawansowanych graczy.

Są też wydarzenia towarzyszące. W niedzielę o godzinie 14 członkowie Wargamer Lublin zapraszają chętnych na zajęcia poświęcone malowaniu figurek. W sobotę o tej samej porze najmłodsi mogą wziąć udział w warsztatach wprowadzających do świata gier planszowych.

Weekend to także turniejów dla bardziej zaawansowanych graczy, specjalne sesje gier RPG i pokazy premierowych gier.

Także w sobotę organizatorzy zapraszają na „Grynczek”, czyli lubelską giełdę planszówkową. Chętni będą mogli przynieść prywatne gry i wymienić je na inne.

Wszystkie wydarzenia w ramach festiwalu odbywają się bezpłatnie. Na niektóre wydarzenia towarzyszące i warsztaty obowiązują zapisy. Board Mania zakończy się 26 stycznia. Szczegółowy harmonogram publikowany będzie na stronie facebookowej wydarzenia.

DAD

WTOOPA

NA SCENIE W Chatce Żaka (ul. Radziszewskiego 16) trwa XX edycja Ogólnopolskich Spotkań Teatralnych WTOOPA. Przed nami jeszcze kilkanaście prezentacji spektakli z różnych zakątków kraju

WTOOPA to zapoczątkowany w 2013 roku przegląd teatrów, który nie ma formuły konkursowej. Celem inicjatywy jest rozwijanie u młodych ludzi ich pasji, jaką jest teatr. Poszczególne edycje wydarzenia odbywają się w różnych miastach, m.in. w Zduńskiej Woli czy Krakowie.

XX odsłona projektu zawita do Lublina (ostatnio nasze miasto gościło inicjatywę w 2019 roku).

– WTOOPA ma być czasem pracy i radości dla wszystkich, którzy teatr kochają i bez którego ich życie byłoby uboższe – zachęcają organizatorzy.

Spotkania w Lublinie rozpoczęły się 19 stycznia. Lubelscy widzowie będą mogli zobaczyć

jeszcze kilkanaście spektakli grup i teatrów z całej Polski: Lublina, Zduńskiej Woli, Łodzi, Maszewa, Świdnika, Pawłowic, Zabrze i Wołomina. Spektaklom będą towarzyszyć dyskusje i warsztaty teatralne przeznaczone dla osób występujących podczas przeglądu.

W piątek, 20 stycznia, pokazy rozpoczną się o godzinie 14.45.

Panny z Awinionu

SZTUKA Filia nr 2 Miejskiej Biblioteki Publicznej w Lublinie (ul. Peowiaków 12) zaprasza na wykład Piotra Majewskiego poświęcony słynnemu dziełu Pabla Picassa: „Panny z Awinionu”. Wydarzenie odbędzie się 25 stycznia o godz. 17.30.

To kolejne spotkanie w ramach XIV edycji otwartych wykładów z historii sztuki „Sławne, emblematiczne, kontrowersyjne wędrowki dzieł i arcydzieł w kulturze”. Tym razem autor poruszy temat słynnego obrazu hiszpańskiego artysty.

– Po pierwsze, prześlędną zostanie wędrowka motywów, cytatów i nawiązań, które budują złożony i fascynujący rodowód artystyczny omawianego obrazu. Po drugie, przywołana zostanie historia fizycznej migracji Pann z Awinion. Po

trzecie, nakreślona zostanie panorama odniesień do dzieła Picassa w twórczości innych artystów, zarówno w czasach mu współczesnych, jak i dziś – wymieniają organizatorzy spotkania.

DAD

Brody: Stolica Żydów

HISTORIA Ośrodek „Brama Grodzka - Teatr NN” (ul. Grodzka 21) zaprasza na spotkanie poświęcone miejscowości Brody, która w XIX wieku zamieszkiwana była głównie przez Żydów. Wydarzenie odbędzie się 25 stycznia o godz. 18.

– Okazją do spotkania będzie prezentacja dwóch tomów o charakterze autobiograficznym pióra dawnych mieszkańców Brodów – wspomnień byłego chasyda Josefa Ruwena Ehrlicha (1843-1899) i przedstawicielki elit społecznych Adeli von Mises (1858-1937) – opowiadają pomysłodawcy wydarzenia.

W spotkaniu udział wezmą redaktorki tomów: dr Maria Antosik-Piela (UW) i dr Agata Rybińska (UMCS). Rozmowę poprowadzi Emil Majuk.

DAD

Ekumeniczny koncert kolęd

MUZYKA W sobotę, 21 stycznia o godzinie 15.30 w Filharmonii Lubelskiej (ul. Curie-Skłodowskiej 5) rozpocznie się koncert kolęd i pieśni bożonarodzeniowych. Wydarzenie zorganizowane w ramach Tygodnia Modlitw o Jedność Chrześcijan będzie obfitowało w najpiękniejsze pieśni i kolędy różnych tradycji kościoła chrześcijańskiego.

Na scenie wystąpią: Chór Katedry Prawosławnej Przemienienia Pańskiego w Lublinie pod batutą Andrzeja Boubleja, Chór Parafii Ewangelicko-Augsburskiej Świętej Trójcy w Lublinie pod dykcją Adama Załęskiego oraz Archidiecezjalny Chór Chłopięco-Męski Pueri Cantore Lublinenses (dyrygent - ks. Atilla Adam Honti).

Na koncert obowiązują bezpłatne wejściówki do odebrania w kasie Filharmonii.

DAD

A Tribute to Dire Straits

MUZYKA We wtorek, 24 stycznia, o godzinie 19.30 w lubelskiej Hali Globus (ul. Kazimierza Wielkiego 8) wybrzmia największe przeboje grupy Dire Straits. Podczas specjalnego koncertu w hołdzie słynnej formacji będzie można usłyszeć utwory z płyty „Brothers in Arms”.

Zespół Dire Straits powstał w 1977 roku z inicjatywy Marka Knopflera, Johna Illsleya, Davida Knopflera i Picka Withersa. Grupa osiągnęła światowy sukces, dość powiedzieć, że ich światowa trasa koncertowa w latach 1985-1986 zakończyła się trzema milionami sprzedanych biletów, a w tym samym czasie fani kupili 100 milionów płyt.

W Lublinie największe hity Dire Straits wykona szwedzka formacja typu „Tribute”.

Bilety na koncert dostępne są m.in. na platformach panbilet.pl i kupbilecik.pl.

DAD

Michał Pałubski

STAD UP Fabryka Kultury Zgrzyt w Lublinie (al. Piłsudskiego 13) zaprasza na stand-up Michała Pałubskiego. Swoją najnowszą program komik wykona w środę, 25 stycznia, o godzinie 19.

Michał Pałubski to komik z Piotrkowa Trybunalskiego, znany m.in. w występach w krakowskiej Formacji Chatelet. Od kilku lat występuje na scenie jako stand-uper. W Lublinie wykona najnowszą program zatytułowany „Kaliber 44”.

Bilety na występ kosztują 40 zł. Wejściówki dostępne m.in. na platformie kupbilecik.pl.

DAD

Queerstories

DO ZOBACZENIA Galeria Labirynt w Lublinie (ul. Popiełuszki 5) zaprasza na finał projektu „Queerstories”, który odbędzie się już 20 stycznia o godz. 19. W programie znalazły się: performance, prezentacja wideo oraz muzyczna impreza.

Celem projektu jest ukazanie historii oraz współczesnej rzeczywistości Ukrainy i Polski za pośrednictwem queerowej sztuki performance i wideo.

Finał projektu rozpocznie się w piątek o godz. 19. Organizatorzy zaprezentują aż osiem występów performance. W ramach „Queerstories” będzie można także zobaczyć prace wideo. Pomiedzy występami wybrzmiały koleje muzyka grana przez queerowych DJ'ów.

W Galerii Labirynt będzie można zobaczyć prace oraz występy artystów z Polski i Ukrainy. Inicjatorką projektu jest Alina Kleytman, inspiratorem Oleksandr Halishchuk. Zespół kuratorski: Kateryna Filyuk, Alina Kleytman, Karol Radziszewski, Waldemar Tatarczuk.

Wydarzenie będzie tłumaczone na PJM. Wstęp wolny.

DAD

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

[illegible]

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Waldemar Sulisz

Droga przez mąkę to odwołanie do znakomitej audycji Łukasza Modelskiego w II programie Polskiego Radia. Z kolejnych odcinków jasno wynika, że polscy szefowie kuchni coraz częściej odwołują się do regionalnych przepisów. Po siedmiu latach prowadzenia audycji Łukasz Modelski wybrał 50 przepisów spośród rozmów przeprowadzonych w programie, „nadając nowy sens pojęciu literatura dla kucharek”. Modelski napisał jeszcze dwie gastronomiczne książki: „Kuchnia na plebanii” i „Piąty smak. Rozmowy przy jedzeniu” i zawsze w kuchni mam jej pod ręką. Modelski, mediewista z wykształcenia i dziennikarz z zawodu studiował w Warszawie, Poitiers i Paryżu, ma ogromną wiedzę na temat kulinariów, jego przepisy są sprawdzone i wiarygodne. A co do dań z mąki: lubi pierogi ze śliwkami.

Zajrzyjmy zatem do kuchni po ciekawe przepisy na kluski, kopytka i pierogi.

Jak mąka do czego?

Żeby zrobić dobre kluski, kopytka czy pierogi trzeba mieć dobrą mąkę. Najlepiej kupić ją w małym młyńcu i takie jeszcze w naszym województwie się zachowały. Kiedy kupujemy mąkę w sklepie, warto znać podstawowe typy mąki i zapamiętać nazwy poszczególnych typów. I tak: mąka wrocławska typ 550 najbardziej przyda się na naleśniki i omelety, z poznańskiej typ 500 wyjdą nam smaczne kluski, z krupczatki typ 550: ciasto na pierogi. Na deser, w karnawale na pączki i faworki, najlepsza będzie mąka typ 550.

Z mąką trzeba umieć się w kuchni obchodzić. Najważniejsze są dwie zasady. Pierwsza: mąkę zawsze należy przesiać, druga: jak zostanie, zamknąć ją w szczelnym naczyniu, gdyż mąka tylko czeka. Najlepiej kupić i użyć od razu. A teraz przechodzimy do przepisów.

Domowe kluski z mięsem

SKŁADNIKI: 30 dag mięsa mielonego, 1 cebula, 3 łyżki koncentratu pomidorowego, po pół łyżeczki ziół prowansalskich i oregano, 1 topiony serek śmietankowy, sól, pieprz, 50 dag makaronu.

WYKONANIE: mięso rozdrobnić na patelni widelcem i dusić z cebulką przez 8 minut, aż straci różowy kolor. Dodać koncentrat pomidorowy i pokrojony w kostkę serek topiony. Zagotować, dodać zioła, sól, pieprz, po 2 minutach wymieszać z ugotowanym makaronem.

Kluski z pieczarkami

SKŁADNIKI: 60 dag makaronu z Lubelli, 1 duża cebula, 20 dag pieczarek, 2 łyżki masła, pół pęczka koperku, 1/3 szklanki śmietanki 18-proc., 2 łyżki kwaśnej śmietany 12-proc., 10 dag tartego sera Bursztyn.

WYKONANIE: zeszklić cebulę na masle. Dodać pokrojone pieczarki, a kiedy puszczą sok, dusić 10 minut. Dolać śmietankę, parmezan, dusić 10 minut. Ugotować makaron. Uduśzone

pieczarki wymieszać z koperkiem, dodać sól, pieprz i śmietanę. Zagotować i wymieszać z makaronem. A teraz 3 przepisy na pierogi.

Kluski z porami i serem

SKŁADNIKI: 1 opakowanie makaronu, 2 pory, 4 ząbki czosnku, śmietana, oliwa, natka pietruszki, świeże zioła, sól, pieprz, ser.

WYKONANIE: ugotować makaron w osolonej wodzie z dodatkiem oliwy z oliwek. Na patelnię wlać oliwę, zeszklić czosnek. Następnie dodać posiekane pory (tylko białe części). Gdy się uduszą, podlać śmietaną, doprawić ziołami, solą i świeżo zmielonym pieprzem. Gdy sos jest gorący dać posiekanej natki pietruszki i jeszcze chwilę podgrzewać. Odcedzić makaron, przełożyć na półmisek, polać sosem, posypać resztą pietruszki. Osobno podać tarty ser.

Kopytka z Frampola

SKŁADNIKI: na ciasto: 50 dag mąki, szczypta soli, 1 jajko, woda. Na farsz: 1 kg ziemniaków, słonina z cebulą na omastę, pieprz naturalny.

WYKONANIE: zagnieść ciasto z podanych składników i rozwałkować na cienki placek. Wyłożyć surowe zmielone i podsmażone ziemniaki na placek, zwinąć w rulon i rozwałkować. Po rozwałkowaniu kroić jak kopytka i gotować do chwili wypłynięcia. Po ugotowaniu polać słoniną z cebulą i posypać pieprzem naturalnym. (Autor przepisu: Beata Grzywna, Teodorówka koło Frampola).

Kopytka z Trawnik

Z licznych kulinarnych podróży służących opisaniu Kulinarnej mapy Lubelszczyzny dobrze z zapamiętałem żydowskie kluski z Trawnik, wyrabiane i podawane jak kopytka. Najpierw na festiwalu „Trawnicka zaciera” klusek kopytkowych spróbowałem, następnie nauczyłem się je robić, wdzięczną nauczycielką była pani Regina Kamińska.

Co to takiego? Najpierw trzeba zrobić ciasto ziemniaczane. Z ziemniaków gotowanych i surowych. Rozwałkować. Następnie zetrzeć ziemniaki, odcisnąć, doprawić solą z pieprzem, wymieszać z cebulą podsmażoną na oleju. Masę rozsmarować na cieście, zwinąć w roladę. Ugotować w osolonej wodzie, pokroić jak kopytka i podsmażyć na złoto. Żydowskie kluski dobre są z masłem lub z wiejską śmietaną. Jak coś zostanie, trzeba je podsmażyć na złoto i to już jest radość na talerzu.

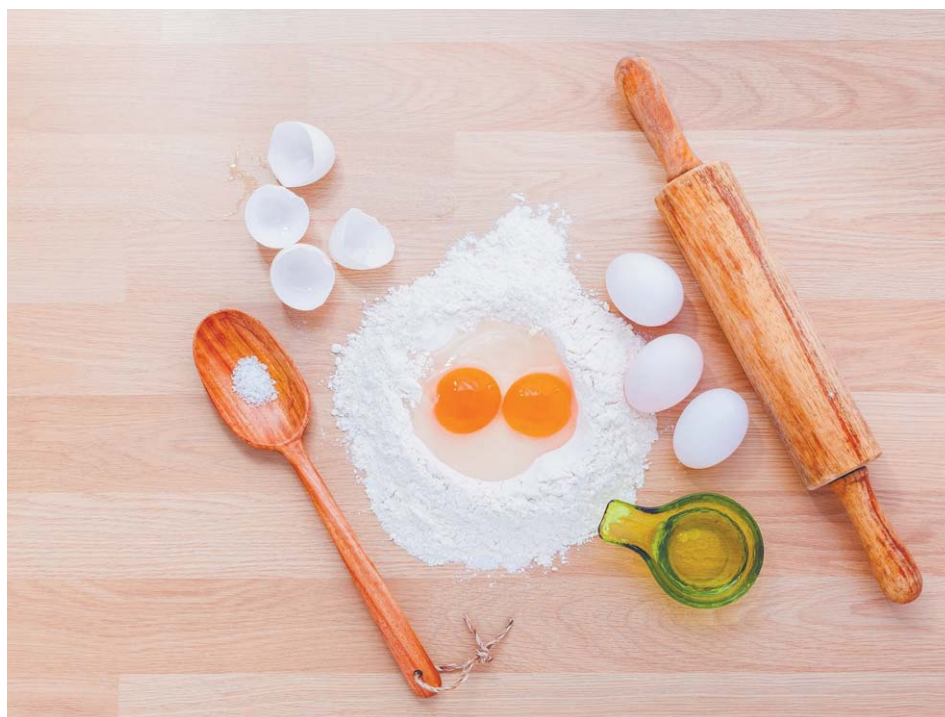
Kopytka z cukinią w śmietanie

SKŁADNIKI: 4 małe cukinie, 4 ząbki czosnku, 1 plaster wędzonego boczku, oliwa, świeża bazylia i szalwia, śmietana, ser żółty, sól, pieprz, 1 kg kopytek.

WYKONANIE: cukinię umyć, pokroić w grubą kostkę ze skórką. Pokrojony w kosteczkę boczek przesmażyć na oliwie, dodać czosnek, cukinię i porwane listki ziół. Smażyć minutę na ostrym ogniu, 5 minut



Dziś droga przez mąkę na stolnicy. Najlepszy makaron to domowy makaron, jak też pierogi i kopytka. Makaron z serem i boczkiem, pierogi z kaszą po lubelsku, kopytka z masłem. Co może być lepszego. Oto sprawdzone przepisy z regionalnym rodowodem



pod przykryciem na słabym ogniu. Posolić, zabielić 2 łyżkami śmietany, dodać trochę startego sera. Wymieszać z ugotowanymi kopytkami. Smaczne i pożywne danie.

Chinkali z Poniatowej

Teraz trzy przepisy na pierogi. Zaczynamy od chinkali z Poniatowej, oraz od moich ulubionych pierogów z gąsek, które od lat podają

państwo Marta i Stanisław Stelmachowie z restauracji Zajazdu Marta w Pułankowicach.

SKŁADNIKI: cienkie ciasto składające się z mąki, wody

i soli na 24 pierogi. Farsz: 1 kg baraniny lub wołowiny (udziec, łopatka), sól, pieprz, oregano, tymianek, woda.

WYKONANIE: mięso przekręcić przez maszynkę, dodać przyprawy, dokładnie wyrobić dodając wody, żeby nadzienie było soczyste. Ciasto podzielić na 24 porcje, zrobić placuszki o średnicy 15 cm, nakładać farsz, zrobić sakiewkę i mocno zacisnąć na górze, żeby farsz nie wypłynął. Gotować w osolonej wodzie. Charakterystyczny jest sposób ich jedzenia. Łapiemy chinkali za górę sakiewki, nadgryzamy, wypijamy sok i zjadamy.

Pierogi z gąsek z Zajazdu Marta w Pułankowicach

SKŁADNIKI: ciasto na pierogi. Na farsz: 50 dag kaszy gryczanej, 50 dag gąsek, 2 cebule, sól, pieprz, olej do smażenia.

WYKONANIE: cebulę pokroić w kostkę, podsmażyć na oleju. Dodać posiekane grzyby. Usmarzyć, przełożyć do naczynia z ugotowaną i wystudzoną kaszą. Wymieszać, doprawić solą z pieprzem, odstawić na pół godziny. Z rozwałkowanego ciasta wykrajać szklanką porcje, nakładać farsz, lepić, robiąc na brzegach fałbanki. Gotować o osolonej wodzie do wypłynięcia. Podawać z przesmażoną cebulką.

Pierogi z dymionymi śliwkami po kazimiersku

SKŁADNIKI: pół kilo maki, 2 jajka, 2 łyżki tłuszczu, gorąca woda, pół kg dymionych śliwek z Kazimierza Dolnego, miód, masło.

WYKONANIE: z podanych składników zagnieść ciasto, wyrabiać dotąd, aż będzie gładkie i elastyczne. Namoczone śliwki zalać miodem. Ciasto rozwałkować, wycinać szklanką porcje ciasta, nakładać śliwkę, dobrze skleić. Gotować w osolonej wodzie. Podawać polane roztopionym masłem i posypane cukrem. W podobny sposób można zrobić pierogi z jagodami.

Litewskie zeppeliny z Zaborka

Co na deser? Ze względu na mocno wielokulturowy charakter naszej regionalnej kuchni, przypominamy przepis na przepyszne zeppeliny podawane w restauracji działającej na terenie Uroczyska Zaborek, cudownego miejsca prowadzonego przez Lucynę i Arkadiusza Okoniów.

SKŁADNIKI: 2,5 kg ziemniaków, 25 dag mąki, 10 dag suszonych grzybów, cebula, 1 jajko, sól, pieprz.

WYKONANIE: ziemniaki obrać i opłukać. Połowę ugotować do miękkości, połowę zetrzeć na tarce, odcisnąć. Połączyć z ugotowanymi ziemniakami, dosypać mąkę, posolić.

Namoczone grzyby posiekać z cebulą, dodać jajko, wyrobić, doprawić solą z pieprzem. Nakładać farsz na placki z ziemniaczanego ciasta, lepić podługne pyzy, wrzucać do gotującej się wody. Gotować, aż ciasto będzie dobre. Podawać z cebulą przesmażoną na oleju.